

Oplata pocztowa uliszczona gotówką.

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Wydawca — „Polska Zachodnia” Spółka z ogr. odp.

Drak: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorska 3 i Kościuski 14

Rok XIV

Katowice, niedziela 8 stycznia 1939 r.

Nr 8

W Anglii — o Polsce i o umowach dwustronnych

(Od naszego korespondenta.)

London, w styczniu.

Pod auspicjami Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, opracowane zostało dwutomowe dzieło p. t. „Przegląd problemów międzynarodowych”, w którym ukazał się dłuższy rozdział poświęcony Polsce, pióra C. A. Macartney'a, zatytułowany „Polska i jej sąsiedzi” (Poland and her neighbours).

Na wstępie autor zaznacza, że linią wytyczną polityki zagranicznej Polski jest nadal regulowanie stosunków z każdym indywidualnym krajem na zasadzie układów bilateralnych. Jedną z dwu głównych przeszkód, które zrodziły dysharmonię między Polską i Francją — kontynuuje autor — została usunięta z chwilą, gdy upadła koncepcja paktu wschodniego, bowiem pakt wspomniany (którego pragnęła Francja) przyniosłby Polsce małe korzyści, a pozbawiłby układ o nieagresji między Polską i Niemcami z 1934 roku wszelkiej wartości (all its value).

Wymiana not potwierdziła ciągłość istnienia polsko-francuskiego sojuszu z 1921 roku w jego oryginalnej formie (in its original form). Na progu nowej ery, Francja i Polska uznały, iż gwarancja bezpieczeństwa leży w ich najściślejszym porozumieniu i spólnocie interesów (their common interests). Autor akcentuje „okoliczność, że podczas gdy w Paryżu ustanowiona została katedra dla polskiej historii wojskowej, to w Warszawie w tym samym czasie otwarty został francusko-polski instytut dla badań historycznych, zaś w sferze gospodarczej zawarto traktat handlowy polsko-francuski, złożony z pięciu części, a dotyczący żeglugi morskiej, clearingów, kontyngentów, ruchu turystycznego i wymiany produktów rolnych.

W dalszym ciągu przypomina Macartney wizytę min. Delbosa w Polsce i przytacza z przemówień, wygłoszonych na bankiecie w Warszawie słowa min. Becka o „bilateralnej współpracy pomiędzy Polską i Francją”.

W czasie pobytu min. Delbosa w Belgradzie — Włochy wystąpiły z Ligi Narodów (a miesiąc wcześniej — w listopadzie 1937 — przystąpiły do paktu anty-sowieckiego). Min. Delbos — przypomina autor — w czasie swego pobytu w Warszawie dał dwa ważne zobowiązania: a) zapewnił informowanie w pełni Polski o każdym nowym rokovaniu „Lokarna” na zachodnich granicach Niemiec i b) przyrzekł układ w sprawie zabezpieczenia dostępu Polski do Madagaskaru dla celów emigracji. W sprawie stosunku do Ligi Narodów zwyciężył pogląd min. Becka. Autor przytacza słowa z ekspozycji min. spraw zagran. Polski, który w świetle doświadczeń uznał Ligę Nar. za nie dość silną do wcielenia w życie zasad paktu, podkreślając, że Liga nie jest nawet Ligą europejskich państw i że nie była nigdy uniwersalna. Macartney podkreśla dalej, że państwa skandynawskie, a w szczególności Szwecja żywią uznanie dla polskiej polityki.

Autor stwierdza w dalszym ciągu, że układy o nieagresji Polski z jej sąsiedzami zachodnimi i wschodnimi działają dobrze i że stosunki nasze z Sowietami są poprawne (correct). Układ ze stycz-

Daladier ostrzega!...

PARYŻ. Premier Daladier wygłosił podczas śniadania, wydanego na jego cześć w Alzerze dłuższe przemówienie, na wstępie którego wyraził podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie w imieniu swoim i w imieniu całej Francji, tej Francji, która kończy się w Kongo, a wpływ swój rozciąga na kontynent azjatycki, Francji, która wydawała się może czasem cudzoziemcowi jako wydana na pastwę niezgody, lecz która umie zawsze pokonać tę niezgodę nie tylko, gdy chodzi o jej ocalenie, ale i o ideały ludzkości, które nosi ona w sobie. Dla Francji — mówi dalej premier — krew Arabów, krew Kabyłów, krew wszystkich narodów, spieszących na nasz apel, była przełana nie tylko za Francję, lecz za wszystkie narody, zaprzyjaźnione z Francją, w tej liczbie i za tych, którzy zdaje się zapomnieli o tym. Francja pragnie pokoju ze wszystkimi krajami, pragnie ona, by wielkie zagadnienia czasów obecnych mogły być rozwiązane nie przez wojnę, lecz przez wysiłek konstruktywny. Francja nie straci nigdy przywiązania do swego ideału pokojowego.

Jeżeli jednak tłumaczy się jej stanowisko

jako oznakę słabości, jako oznakę wyrzeczenia — to mówię stop. Co domnie, to myślę tylko o Francji. Chodzi o to, by być godnym tych Francuzów, którzy byli przede mną i tych, którzy przyjdą po nas.

Podczas całej mej podróży stwierdzałem wszędzie zjednoczenie Francuzów. Co najbardziej uderzyło mnie — to nie entuzjastyczne przyjęcie i owacje, lecz to, że nawet na najbardziej południowych obszarach widziałem, jak dzieci tuniśkie, dzieci wszystkich szczepów śpiewały Marsylankę, patriotyczną pieśń Francuzów i republikanów. Zjednoczenie Francji i jej imperium — oto wielkie wydarzenie, które święcimy dziś.

Wyraziwszy życzenie, aby jak najwięcej Francuzów przybywało do Afryki północnej, premier zaznaczył, iż w ubiegłych dniach widział to samo stanowisko w sprawie ambitywnych pretensyj i procedur, do których chciałoby — jak się zdaje — odwołać się.

Jeżeli powiedziałem, że utrzymam całość imperium francuskiego, to powiedziałem, nie tylko, że nie ustąpię jednego morza z terytorium tego imperium, ale chciałem oświad-

czyć, że nie dopuszczę do procedur prawnych — które pragnęli by niektórzy wywołać. Mammy jedno tylko pragnienie — żyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Dla utrzymania pokoju ponieśliśmy ciężkie ofiary. Jeżeli zgodziliśmy się na nie, to trzeba, by wiedzieliśmy, że przeciwko wszelkiej próbie podstępnej czy bezpośredniej odwołania się do siły przeciwstawimy zdecydowanie i wolę, której nie na świecie nie zdola przełamać.

ALGIER. Premier Daladier opuścił około godz. 16 Algier, udając się na pokładzie krążownika „Foch” w drogę powrotną do kraju. Krążownik „Foch” oraz towarzyszący mu krążownik „Colbert” oczekiwane są w Tulonie w sobotę przed południem.

SPALONO SZTANDAR WŁOSKI W TUNISIE.

RZYM. Konsul włoski w Tunisie złożył wczoraj u władz rezydentekch Tunisu protest z powodu manifestacji antywłoskich oraz spalania przez tłum sztandaru włoskiego podczas pobytu premiera Daladier w Tunisie.

Wspólna akcja Anglii i Stanów Zjednoczonych przeciw Japonii

LONDYN. Premier Chamberlain odhylał przy udziale kanclerza skarbu sir Johna Simona oraz ministra spr. zagr. Halifaxa naradę z ministrem domniów Mac Donaltem.

Narada ta dotyczyła stanowiska W. Brytanii wobec zagrożenia brytyjskich interesów gospodarczych na Dalekim Wschodzie wskutek posunięć japońskich.

Foreign Office nalegał na konieczność przedsięwzięcia ostrych kroków odwrotnych przeciw Japonii. Kanclerz skarbu sir John Si-

mon jednak ma temu sprzeciwiać się, wyrażając obawy, że znaczne inwestycje finansowe brytyjskie na Dalekim Wschodzie wskutek takiej polityki nie tylko nie zostaną zabezpieczone, ale przeciwnie, narazone być mogą na jeszcze większy szwank. Rząd brytyjski w sprawie tej pozostaje w ciągłym kontakcie z rządem amerykańskim i wydaje się, że W. Brytania przystosuje swe posunięcia wobec Japonii do kroków, jakie przedsięwzięte będą przez prezydenta Roosevelta.

Jak słychać, że stroony brytyjskiej poczynione być miały nawet w Waszyngtonie pewne definitywne przyrzeczenia co do zachowania całkowitej solidarności ze Stanami Zjednoczonymi. Z tych też względów w Londynie i przyspieszają, że o ile rząd amerykański zdecyduje się na ostre metody działania, to zastrzeżenie kanclerza skarbu sir Johna Simona zostanie przezwycofane i W. Brytania wstąpi na drugą represji gospodarczych wobec Japonii.

Rozmowy paryskie poprzedzą rzymskie

LONDYN. Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax, którzy we wtorek 10 bm. o godz. 11 odjadą do Rzymu, wykorzystają dwugodzinny pobyt w Paryżu, dla odbycia konferencji z premierem Daladier i min. Bonnet. Chamberlain i Halifax wprost z dworca północnego, na który przybędą we wtorek o godz. 6 po południu, udadzą się na Quai d'Orsay, gdzie przy herbatce odbędzie się konsultacja francusko-brytyjska, po czym z dworca północnego o godz. 20 odjadą do Rzymu.

BERLIN. — „Voelkischer Beobachter” stwierdza, że podczas wizyty Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie głównym przedmiotem rozmów anglo-włoskich stanie się przede wszystkim sytuacja w Hiszpanii. Dzięki dotychczasowemu rozwojowi sytuacji sprawa ta nie zagraża już pokojowi europejskiemu. Stanowisko Niemiec w tej kwestii jest od dawna znane. Zyczeniem Niemiec jest, aby Hiszpania nie stała się lupem bolszewizmu. Sprawa ta ma jeszcze większe znaczenie dla Włoch, które w za-

cznym wypadku zgodzić się nie mogły na uzynienie z Hiszpanii filii międzynarodowego komunizmu. Dalsze zajmowanie przez mocarstwa zachodnie przychylnego dla Walencji i Barcelony stanowiska przeciągnęłyby tylko niepotrzebnie załatwienie z góry już przesądzonej wojny domowej.

Do zaostrożenia sytuacji na Morzu Śródziemnym przyczyniła się, zdaniem „Voelkischer Beobachter”, całkiem niepotrzebna podróż do Tunisu premiera Daladier. Po wygaśnięciu umowy francusko-włoskiej z r. 1935 wytworzyła się dla Włoch i Francji całkiem nowa sytuacja. Rzym powrócił obecnie do swych żądań z roku 1915, które nie zostały dotychczas przez Francję uwzględnione.

Francja uzyniłaby, zdaniem „Voelkischer Beobachter”, dobrze, gdyby nie wyłączała od razu z góry wszelkiej w tej sprawie rozmowy. Przewidując bowiem wykaże, czy będzie dobrym dla Francji, jeżeli stworzy i w tej sprawie, jak w kwestii hiszpańskiej, sytuację, która nie da się na dłuższą metę utrzymać i którą trzeba poddać rewizji.

5 DNI SPI BEZ PRZERWY

CZERNIOWCE. Telefon szlaka hotelu „Spien. d” w Bukareszcie z zapałką w sen, który trwa już nieprzerwanie 5 dni. Odstawiono ją do sep-tela otem przeprowadzi, uobierwacji lekarzkiej.

nia 1934 roku zobowiązał Polskę i Niemcy — podkreśla autor — do tego, co się w dyplomacji określa mianem „przyłączonych stosunków”. Wspomina o założeniu Niemiecko-Polskiego Towarzystwa w Warszawie, wymianie wizyt między polskimi harcerzami i członkami Hitlerjugend, jako też pomiędzy niemieckimi i polskimi parlamentarzystami. W sferze ekonomicznej osiągnięty został układ co do wyrównania przez Niemcy należności za tranzyt kolejowy poprzez korytarz.

Szczegółowo rozpatruje również autor zagadnienie mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy i Niemców w Polsce. Podczas gdy półtora miliona Polaków w Trzeciej Rzeszy posiada 65 szkół po-

C. EL

Co mówią o konferencji ministra Becka z kanclerzem Hitlerem?

We Francji

PARYŻ. Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem wywołuje coraz głębsze zainteresowanie prasy paryskiej, która wszelkimi sposobami stara się dociec, jakie były tematy rozmów, przeprowadzonych w Berchtesgaden.

Wszystkie niemal dzienniki prawie jednomyślnie podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane ministrowi Beckowi, które w swoich formach protokolarnych przekroczyło o wiele projekcją, zgotowane premierowi Chamberlainowi i premierowi Daladierowi w Niemczech.

Na łamach „Oeuvre” p. Tabouis zamieszcza, jak zwykle, szereg fantastycznych wiadomości. Poza tym p. Tabouis, przypisując rozmowom w Berchtesgaden wielkie znaczenie, wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler i minister Beck rdotali osiągnąć porozumienie.

Omawiając sytuację europejską, p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że Niemcy poprą rewindykację włoskie wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.

Stojąc na różnych skrzydłach opinii publicznej dzienniki wykorzystują spotkanie w Berchtesgaden dla podjęcia pewnych ataków na dyplomację francuską.

„Le Populaire” poświęca temu spotkaniu obszerny artykuł, w których stwierdza stanowczo, że inicjatywa do niego wyszła ze strony niemieckiej. Dziennik podkreśla przy tym z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego rządu frontu ludowego, wypuklając zaśluzę w tym względzie ówczesnego ministra spraw zagr. p. Delbosa.

Jednocześnie prawnikowa „Epoque” zamieszcza artykuł wstępny de Kerillisa, który podkreśla wciąż wzrastające znaczenie Polski, doskonale uzbrojonej, rozporządzającej świetną armią i liczącej trzydzieści kilka milionów mieszkańców

W Anglii

LONDYN. Spotkanie min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden wywołało w prasie londyńskiej ogromne zainteresowanie. Dzienniki czynią najrozmaitsze domysły co do tematu rozmów, jak i co do przebiegu konwersacji między obu mężami stanu.

„Times” w depeście swego monachijskiego korespondenta pisze, że rozmowa posiadała charakter wyczerpujący i że wszystkie główne zagadnienia stosunków polsko-niemieckich zostały omówione. Tenże dziennik na innym miejscu wyraża pogląd, że wizyta ministra Becka nie oznacza żadnego zwrotu w stanowisku Polski ani też zmiany kierunku polskiej polityki.

Liczne doniesienia i notatki na temat spotkania w Berchtesgaden zamieszcza również „Daily Telegraph”, „Manchester Guardian” „News Chronicle”, „Daily Herald”, „Daily Mail”, „Daily Express”, „Star” i „Evening Standard”.

Większość tych doniesień ma jednakże charakter całkowicie fantastyczny.

W Ameryce

NOWY JORK. Prasa amerykańska wiele uwagi poświęca niemieckiej wizycie min. Becka w Berchtesgaden.

„New York Times” stwierdza, że deklaracja polsko-sowiecka zaakcentowała niezależną rolę Polski w Europie wschodniej.

We Włoszech

RZYM. Opinia włoska poświęca wiele uwagi spotkaniu min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden. Prasa zaimuje wobec tego spotkania stanowisko

bardzo przychylnie i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem.

Konferencja min. Becka z min. Ribbentropem

MONACHIUM. Przebywający w Monachium minister spraw zagranicznych Beck zwiędził wraz z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem Dom Sztuki Niemieckiej, gdzie też wspólnie spżyły śniadanie. Po południu w hotelu „Czterech pór roku” odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem. O godz. 19.30 minister spraw zagranicznych Rzeszy wydal na cześć gościa polskiego w hotelu „Czterech pór roku” obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spraw zagr. hr. Lubiński, namiestnik Rzeszy gen. von Epp, nadburmistrz Fiehler, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokołu von Doernberg oraz otoczenie obu ministrów.

Agencja Stefani, podkreślając doniosłość rozmów odbytych w Berchtesgaden, przewiduje, że rozmowy te pozwolily na zbadanie wszystkich zagadnień interesujących Polskę i Niemcy.

Po bankiecie p. minister Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium.

Ofensywa generala Franco rozwija się pomyślnie

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z ubiegłej nocy: W Katalonii również w dniu dzisiejszym trwała nadal nieprzerwana seria naszych zwycięstw. Wojska nasze pogłębiły swój marsz naprzód w strefie, będącej jeszcze w

rekach czerwonych, którym nie udało się powstrzymać rozmachu naszych dzielnych żołnierzy. Zajęto w dniu dzisiejszym Vina za Vilosell. Pobla de Cierboles, szczyt Brialy z całym masywem górskim tej samej nazwy, Sierra do Senor, Tour de Lluvia, linie kole-

jową idącą z Borias Blancas do Vinaixa, szczyt Hospital i Tour de Espanol.

Wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców i zdobyliśmy bardzo obfity materiał wojenny, w szczególności: bardzo wiele broni automatycznej i całkowicie sekej karabinów maszynowych z 8-ma karabinami. Dzień dzisiejszy był triumfalnym dla naszych wojsk. Nacisk nieprzeciwnika trwał nadal na odcinkach Granuela Genaroya i Sierra Draper, lecz został powstrzymany, przy czym zadano nieprzeciwnikowi bardzo ciężkie straty.

Bombardowano port w Kartagenie i dwukrotnie obiekty wojskowe w porcie Gandia. W dniu dzisiejszym działalność naszego lotnictwa na froncie katalońskim i współpraca z działaniami na lądzie trwały nadal.

Echa zajścia granicznego pod Munkaczewem

RZYM. Poważne incydenty graniczne w pobliżu Munkaczewa wywołały w Rzymie bardzo silne wrażenie. W kołach politycznych dają się słyszeć poglądy, że incydenty te są dowodem nieporządków na Rusi Podkarpackiej i oraz prowizoryczności stosunków, panujących na południu od Karpat.

cho-Słowacją. Włoskie koła polityczne śledzą przebieg konfliktu granicznego z nieśląbnącym zainteresowaniem.

PRAGA ZAPRZECZA POGŁOSKOM O MOBILIZACJI

PRAGA. Międzynarodowe koła czeskie zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomych zarządzeniach mobilizacyjnych w Czecho-Słowacji oraz o przesunięciach wojsk w kierunku wschodnim.

Koła polityczne zaprzeczają pogłoskom, jakoby Węgry zwrócić się miały do Rzymu i Berlina o pośrednictwo celem zlikwidowania obecnego zatargu zbrojnego z Cze-

RZYM. Specjalni korespondenci piem włoskich na froncie katalońskim podkreślają wielkie znaczenie, jakie pod względem wojskowym posiada sukces odniesony w Katalonii przez wojska gen. Franco. W wyniku operacji rozpoczętych 23 grudnia ub. r. wojska powstańcze wzięły około 23 tys. jeńców, ponadto wojska rządowe straciły w walkach 20 tys. żołnierzy w zabitych i rannych. Razem więc w okresie 12 dni straty te wynoszą ok. 45 tys. żołnierzy.

KOMUNIKAT DOWÓDZTWA WOJSK CZERWONYCH.

BARCELONA. Ministerstwo obrony podaje: W Estramadurze zajęliśmy liczne stanowiska w tym kierunku: Valsequillo, Penas Blancas, La Granjuela, Los Batequez. Wczoraj posuwamy się naprzód trawąc w dalszym ciągu. Wzięliśmy wielu jeńców. Na odcinku Toledo, zajęliśmy Casa Cahlazla i Baiza. Na froncie wschodnim na odcinku Arles de Segre odnalazłmy energiczne ataki nieprzyjacielskie. W strefie Cervia toczyła się zacięta walka. Wojska rządowe stawiają bohaterki obronę ufortyfikacji nieprzyjaciela w kierunku Venaxia i Volosell.

MARONI POPIERAJĄ RZĄD NEGRINA.

LIZBONA. Dziennik „Espana”, wychodzący w Tangerze podaje w ślad za prasą barcelońską, iż w Barcelonie odbyło się uroczyste posiedzenie loży masońskiej Wielkiego Wschodu, na którym uchwalono wezwać masonerię hiszpańską do niesienia wszechstronnej pomocy rządowi Negrina.

WIEKI KATASTROFA KOŁEJOWA

LIZBONA. Donoszą tu z Santandera katastrofie kolejowej. Jaka wydarzyła się na linii kolejowej Bilbao - Castro Urdiales. Niedaleko stacji Trasalavina oderwały się od pociągu trzy wagony, które, torując się same po pchyłoci, wykoleiły się i spadły z nasypu, rozbijając się doszczętnie. W wypadku znalazło śmierć 7 osób, zaś przeszło 20 osób zostało ciężiej lub lżej rannych.

UCIECZKA KOMUNISTÓW Z CZECH

PRAGA. „Narodny Stred” donosi, że trzech przewodzących czesko-słowackiej partii komunistycznej: Prasnec, Gottwald i Smeral zbiegli do Rosji. Słowackiej. Za ich przykładem poszli inni posłowie i funkcyjnarzowie partyjni.

Kto wygrał?

W drugim dniu ciągnięcia loterii podły dostę: 5000 zł na nr nr: 15991 21514 39987 52415 103844
pudła w eksze wygrane: 2000 zł na nr nr: 17362 34425 37123 60317
Stała dzenna wygrana 5000 zł na nr 39812 64250 111697 126970 151652.

Aby wygrać — trzeba grać,
a jak grać — to u

K A F T A L A

Loty do IV-let kiesz są jeszcze do nabycia. Ciągnięcie trwa do dnia 24 hm.

Telefonem z Warszawy Powrót Ministra Becka

Dnia 7 bm. wieczorem spodziewany jest powrót do Warszawy p. min. J. Becka. Prawdopodobnie dopiero po jego powrocie ukaza się półoficjalne komentarze do przeprowadzonych przez p. ministra rozmów.

Awanturnicza polityka Wołoszyna

W kołach politycznych szeroko komentowane jest prowokacyjne zachowanie się rządu Wołoszyna, który — jak się okazuje — od dłuższego czasu usiłuje sprokocować na granicy czesko-węgierskiej jakąś awanturę.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że tego rodzaju postępowanie, zmierzające do ciągłego zakłócania atmosfery w tej części Europy — nie znajdzie nigdzie aprobaty, a dla awanturników może się skończyć równie smutnie i wbrew ich oczekiwaniom.

Projekt ustawy ubezpieczeniowej

Wczoraj w Sejmie pod przewodnictwem posła Szczepańskiego obradowała grupa posłów O. Z. N. nad projektem rządowym ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych. Obrady, które miały na celu zapoznanie posłów z tym projektem, zamieniły się w dyskusję, w czasie której zaproponowano wprowadzenie do projektu szeregu drobnych zmian. Sam projekt zmierza do jednolitego przepisów, dotyczących sądów ubezpieczeniowych i rozciągnięcia ich na całe państwo.

GWIAZDKA DLA DZIECI JAWORZYŃSKICH

ZAKOPANE. W dniu Trzech Króli małżonka Pana Prezydenta R. P. zorganizowała w Jaworzynie Spółkę jej własnym statem dla dzieci najuboższej gw. z dółki. Wszystkie dzieci w liczbie kilkudziesięciu otrzymały od Pani Prezydentowej paczki z cennymi upominkami. Prócz tego towarzyszyło krzewienie i nactarstwa dotychczas sę do szkoły Pani Prezydentowej, sfarbowując dz. ecem 60 par nart.

Złakana łódź sów'ec'a

CZERNIOWCE. W pobliżu rumuńskiego portu Mangalia rybacy zauważyli rucaną przez fale łódź. Po przyholowaniu jej do portu stwierdzono, że jest to sowa ceka motorówką „Newa” i że znajduje się w niej 5 rapów zamarynych marynary sów'ecich. Okazało się, że „Newa” w dn. 30 grudnia ub. r. wychyliła z Chersonu do Odessy. Silne wiatry zapędziły ją na wody rumuńskie.

Fikcja „wspaniałych gromad”

Na marginesie interesującej książki o zasadniczym problemie

Na półkach księgarskich ukazała się świeżo książka Ferdynanda Goetla zatytułowana „Pod znakiem faszystów”¹⁾ Jakżeby książka o tak aktualnym temacie mogła nie zaniepokoić? Fakt, że wyszła z pod pióra nie żadnego aktywnego polityka, lecz

gląd i w związku z tym pełna jest chęci przekończenia i walki o słuszność reprezentowanych poglądów.

Nie można jednak powiedzieć, by argumentacja książki „Pod znakiem faszystów” była rzeczywiście przekonująca. Na swą się przede wszystkim jedno zastrzeżenie. To, co autor, dochodząc do pewnej syntezы, określa mianem faszystów, jest ogromnym i bardzo dowolnym ściśnięciem pojęciowym tego prądu. „Faszystom jest przede wszystkim postawą psychiczną, napięciem woli, wzmożeniem aktywności, uzdolnieniem wewnętrznym do ofiar i wysiłków, jednym słowem tym, co nazywamy heroicznym stosunkiem do życia”²⁾ — to miałoby — zdaniem autora — zamykać istotę pojęciową roztrząsanego przez niego wielkiego prądu. Jeszcze większe ściśnienie pojęciowe, bardzo już literackie, faszystom znajdziemy o krok dalej, kiedy autor mówi: „Nie ma... żadnej konieczności przyjęcia wszystkich gotowych już form, które faszystom wytworzył i nie stoi na przeszkodzie, aby naród, który przyjął „ducha” faszystów, nie szukał sobie samostnych form życia, zgodnie ze swoimi właściwościami i warunkami bytu. Punktem wyjścia musi być jednak świadomość, że nie jest niemiernie i nie nietykalne, co sprzeciwia się dobru narodu. Ten punkt wyjścia jest właśnie przyczyną siły do faszystów.”³⁾ Doprawdy, nietrudno byłoby przekonać do faszystów, gdyby w tych znamionach zamykała się jego treść.

Coprawa sam Ferdynand Goetl potrąca o dwa „akcesoria” faszystów: korporacjonizm i ideę wództwa, ale czyni to jakoby mimochodem, ubocznie. A przecież bez wąpienia do najgłębszej treści ideowej światopoglądu faszystowskiego, do jego zagadnień centralnych, należy właśnie zasada wództwa. Wydaje się, że chcąc krótko ująć istotę tego światopoglądu, można by powiedzieć, że jest próbą zorganizowania narodu dla wykonania jego wielkich celów pod przywództwem jednostki — geniusza narodu, która cele te przed narodem odkrywa i stawia, wymagając bezgranicznego dla nich i dla siebie posłuszeństwa. Wódz jest w faszystwie pozycją kluczową, zupełnie tak samo jak naród, i w dodatku wódz ten jest w założeniu niejako uosobieniem geniuszu narodu. Moment to ogromnie ważny, bo wprowadza do faszystów czynnik przyprowadzający dziejowej. Po prostu nie zawsze rodzą się ludzie, którym pisana jest rola uosobienia geniuszu narodu. Dlatego też narzuca się pytanie, czy faszystów nie należałoby traktować jako formy

przejściowej, związanej z pojawieniem się w charakterze przywódców narodu ludzi mocnych i wielkich (jak to często bywa u zarania wielkich epok dziejowych). Szary tytanów, wymagać będzie z pewnością wielkich zmian w dostosowaniu społeczeństwa do działania na własny rachunek. Dziś one nie działają na własny rachunek, czynią to właśnie geniusze, a społeczeństwa idą za nimi albo zachowują się biernie. I tu nasuwa się uwaga, czy my Polacy, utraciwszy już geniusza naszej wielkiej epoki w osobie Marszałka Piłsudskiego, przez odrębne, liczące się z szarą rzeczywistością, uregulowanie naszej struktury politycznej i postawienie nowych motorów ideowych gromadnego działania, nie mamy szans wyprzedzenia innych narodów (Italii, Niemiec) o jedno ogniwo historyczne!

W tym miejscu powstaje dalsze zastrzeżenie do konstrukcji myślowej „Pod znakiem faszystów”. Czytając tę interesującą książkę odnosi się wrażenie, że autor nie zaobserwował dobrze całokształtu przejawów życia obecnych społeczeństw faszystowskich. Może nie obserwowal z dostateczną bliskością, może zbyt uległ tryckom doskonale postawionej propagandy i autoreklamy ustrojów faszystowskich. Wyobrażenie o „wspaniałych gromadach”, które autor wnosi ze swojej obserwacji państw faszystowskich, jest chyba mocno przesadzone. To nie „wspaniałe gromady” wyrosną tam gigantyczne dzieła, to mimo wszystko twórcami tych dzieł są „wspaniali ludzie”, którzy wcale jeszcze nie odeszli. Gromady stanowią przeważnie doskonałą dekorację, nierzadko istotną podporę i zbiornik energii wybuchowej, ośmielający do starcia z innymi gromadami za wodza i sprawę. Oczywiście jest to przemiana bardzo istotna. Pojedynczy jednak, szary obywatel, obciążony wielkim mnożstwem nowych ograniczeń, sięgających w najbardziej osobiste jego życie, jest znużony i zniechęcony. To też wymaga coraz nowych, coraz mocniejszych bodźców, wymaga coraz to



mocniejszej dawki „narkotyków”. Wydaje się, że przejście z jednego świata w drugi, z jednego ustroju do drugiego, odbyło się w sposób zbyt krącowy.

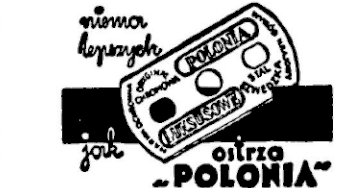
Zorganizowane „wspaniałe gromady” są do tej pory mimo wszystko fikcją. W każdym razie trudno już dziś wnioskować o tym, jak dalece zostały one wewnętrznie przetworzone i przysposobione do gromadnego działania. Utrata wodza może tu przynieść wielkie rozczarowanie. Wypowiadając to zastrzeżenie, podzielam jednak pogląd autora, że zarówno w Italii, jakoteż w Niemczech dzieją się obecnie rzeczy wielkie i historyczne. Ale za nimi — pamiętać trzeba — stoi wielkość i ciężar gatunkowy Mussoliniego i Hitlera.

Z wszystkich tych powodów, jakoteż z przyczyn leżących w niezaprzeczalnie swoich warunkach naszej, polskiej psychy i rzeczywistości, sądzę, że bardziej wskazane byłoby pomozolić się u nas nad wypełnieniem treścią mglistego jeszcze pojęcia „demokracji rządnej i karnej”, aniżeli kuścić się o kopiowanie faszystów.

W jednym z rozdziałów książki straca Ferdynand Goetl zasługuje boje z powszechną podobno u nas Polaków niechęcią do naśladowania obcych wzorców. Ujęcie w każdym razie oryginalne. Dotychczas bowiem słyszało się rzeczy wręcz przeciwne. I jest na to w rzeczywistości polskiej sporo dowodów, że autor walczy z wiatrakami Siystemi naprzykład jak w pewnych kołach młodzieży uzasadniano przyjęte w nich faszystowskie powitanie: „witamy się podniesieniem ręki, znakiem którym witalo się dawne rycerstwo polskie. Tymczasem nie to odkrywa i pewną wstydlivość i pewną chęć sięgania do skarbca walorów narodowych. Tylko że jest ono zupełnie nieprzekonywujące i pozostawia tylko rumieniec.

Jest jednak w książce Ferdynanda Goetla wiele słusznych i śmiałych sądów, które zasługują na jak największą uwagę. Do nich zaliczymy przede wszystkim wywody o powszechnym nadużywaniu w Polsce taniego mecenasostwa nad „światem pracy”, ciekawe uwagi o sprawie żydowskiej i wiele innych.

Józef Wojciechowski.



literata, stanowi raczej — wbrew obawom wyrażonym w przedmowie — moment poglądy. Najwyższe zainteresowanie budzi wszak pytanie, co sądzi właśnie o prądach totalistycznych przedstawicieli życia kulturalnego, które z istoty swej najmniej podatne jest na „wyrównywanie do poziomu”, wszelkie ograniczenia swobody i tendencje kierownicze. Od razu tu powiemy, że głos Ferdynanda Goetla jest bodajże pierwszym publicznym, zasadniczym i zdecydowanym wypowiedzeniem się człowieka z tych ster w Polsce za faszystem. Nie czyni tego autor bynajmniej z wyrachowania sił społeczno-politycznych Polski, zważenia i porównania elementów naszego położenia międzynarodowego i wewnętrznego. Z tym podejściem do sprawy, prowadzącym do przyjęcia i uzasadnienia faszystacji państwa i społeczeństwa jako przykrej konieczności, spotykaliśmy się już w Polsce niejednokrotnie. Autor jest entuzjastą faszystów z zasadniczych, ideowych względów.

„Odchodzą wspaniali ludzie — pisze w jednym z rozdziałów Ferdynand Goetl — nadchodzą wspaniałe gromady. W rzęsach faszystowskich zjawia się przed nami zjawisko nowego ludu i nowej jego wolności. Lud żywy i karny, podejmujący z świadomością dzieło cywilizacji, rwący się do działania w imię dobra, które musimy nazwać publicznym w najwyższym stopniu, bezinteresowny w swoim zapale — jest w pozycji kultury zyskiem wielkim i niewątpliwym! Jeżeli zaś chodzi o straty, to jeszcze nie wiadomo, co zostało stracone. Swoboda twórczości nie jest jeszcze całą kulturą, gdyż obok twórczości wolnej istnieje także i twórczość z przekonania. Dyktuje ją wiara. Jeżeli się jej nie wyznaje, trzeba się z nią pogodzić, zdjąwszy z serca obrazę na świat, który się nie pozwolił zbawić w sposób dla nas najmiłszy i najwygodniejszy.”²⁾

Cytat ten jest właśnie niejako skondensowaną próbką entuzjazmu, który rozniecił w autorze faszystów sam w sobie, jako idea i jako ruch. Oczywiście nie pominał autor „Pod znakiem faszystów” żadnego z znanych elementów „przymusowości” i „wyłąkowości” położenia Polski, które szczególnie łatwo obracane są i obracane być mogą w uzasadnienie potrzeby faszystacji Polski. Jeżeli jednak sprawę tę porusza, to odnosi się wrażenie, iż tylko po to, aby dowiedzieć, że czas nagli, że można się z przebudową Polski w tym kierunku spóźnić i wiele na tym stracić.

To wszystko, co dotychczas powiedziano, wskazuje już wyraźnie, że książka Ferdynanda Goetla jest ciekawa i godna uwagi. Nie tylko dlatego, że dotyczy aktualnego zagadnienia, że odznacza się literacko miłym ujęciem, ale również dlatego, że przeprowadza ostro zarysowany, wyraźny po-

1) op. cit. str. 186.
2) op. cit. str. 201.



Ukonstytuowanie Spółek Pszczyńskich

Pszczyzna, 7 stycznia.
W związku z będącą na ukończeniu sanacją majątku księcia pszczyńskiego, utworzyli spadkobiercy zmarłego księcia dwie spółki akcyjne, a mianowicie spółkę pod nazwą „Książęce Kopalnie Pszczyńskie Spółka Akcyjna”, obejmującą dotychczasowe kopalnie i cegielnie, oraz spółkę „Książęce Browary Spółka Akcyjna”, obejmującą 3 bro-

wary, a mianowicie: Browar Książęcy i Browar Obywatelski w Tychach oraz Browar Piwa Słodowego w Siemianowicach. Kapitał zakładowy Spółki Górniczej obejmuje 40 milionów zł, Spółki Browarowej 10 milionów zł. Akcje obu Spółek przejmują spadkobiercy zmarłego księcia von Pless. Siedzibą Zarządu Spółki Górniczej jest Pszczyzna, Spółki drugiej — Tychy.

Do Rady Nadzorczej Spółki Górniczej wybrano pp. b. ministra Szydłowskiego, Aleksandra hrabiego Hochberga, dyr. Gdynię, inż. Landsberga, dyr. Litwiniuka, mjr. Palucha i hr. z Solms-Baruth.

Do Rady Nadzorczej Spółki Browarowej wybrano pp. b. ministra Szydłowskiego, Aleksandra hr. Hochberga, plk. Beldowskiego, dyr. Dyczkę, dyr. Gdynię, senatora Kornkego, inż. Landsberga, dyr. Wojtyłę i hr. z Solms-Baruth.

Do Zarządu Spółki Górniczej wybrano w charakterze prezesa i naczelnego dyrektora pulkownika Tadeusza Beldowskiego oraz pp. Stanisława Kudlickiego jako generalnego dyrektora finansowo-handlowego i starostę Jana Wyglendę z Rybnika jako generalnego dyrektora administracyjnego.

Na czele Zarządu Spółki Browarowej stanął w charakterze prezesa i naczelnego dyrektora p. mjr. Mieczysław Paluch, do Zarządu weszli ponadto pp. inż. Wacław Bielnicki jako dyrektor techniczny i inż. Adam Ehrenberg jako dyrektor handlowy.

Jak się dowiadujemy rejestracja nowo powstałych spółek nastąpi w dniach najbliższych, a Zarząd Przymusowy ulegnie likwidacji.

Trzy lata więzienia za dokonanie niedozwolonego zabiegu

Sąd okręgowy w Gdyni skazał na 3 lata więzienia i 200 zł grzywny akuszerkę Jadwigę Pszczyńską, która równoległe ze swą praktyką legalną, uprawiała również nielegalnie praktyki akuszerzyne.

W sierpniu ub. roku karetką pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala Sióstr Miłosierdzia pannę Annę L., u której stwierdzono ciężkie komplikacje wywołane sztucznym poronieniem.

Dzięki troskliwej opiece lekarskiej zdolano pacjentkę uratować.

Sprawą tą zajęła się policja, która ujawniła, że ryzykownego zabiegu na osobie Anny L. dokonała Pszczyńska która zresztą prowadziła szerszą praktykę w tym zakresie.

Ponieważ Pszczyńska była już za podobne przestępstwa karana, sąd wymierzył jej surową karę 3 lat bezwzględnego więzienia.

1) Ferdynand Goetl — „Pod znakiem faszystów” — Warszawa 1938, Towarzystwo wydawnicze „Rój”, Str. 211.
2) op. cit. str. 78.

Pianina fortepiany i harmonie
nowe, najkiszyniej u
KWIATKOWSKIEGO
Katowice, ulica 3 Maja Nr 13
Używane okazują od 600 zł — Wykonuje się
ręcznie, we wszelkie renowacje i strojenia

Dzień polityczny w świetle prasy

MIT NOWOCZESNEJ SZLACHETCZYŹNY.

Nie ulega wątpliwości, iż jednym z głównych oporów na jakie napotyka akcja konsolidacji społeczeństwa polskiego jest wzajemna nieufność jaka żywą wadłą widzą siebie i górną i dół społeczeństwa. — Neutralność ze strony chłopstwa, pełna groźba upraw edytowana, gdyż mimo całej demokratycznej deklaracji, uważa się go ciągle za obywatela niższej kategorii. Pieniądze i tak w „sposób” jeszcze ciągle są u nas próbierzem wartości człowieka. To też w pełni aprobujemy uwagę „Gościa Warszawskiego” poświęconę tej drażliwej sprawie.

„Gońca” nawołując do pochodzenia ka kard. Kakowskiego i Romana Dmowskiego z rzin społecznych, pisze:

„Szarwono ka. kardynał Kakowski jak i Roman Dmowski, to synowie ludu, ze skromnych wyrosli poroków. Mimo szlachetnych nawiązań nie s palaców ani dworów wywodzili swoje rodziny, ale s tej warstwy, której starci dźwigni wykreśli skromna chłopka stracha lub przygryziony domek na przedmieściu. Należeli do tej klasy społecznej, której w czasach dalszych przysięto produkcję artystyczną „szarych ludzi”, byli produktem tej części narodu, do której s takim spodobaniem stosuje się dziś formułę „terena” — niby jakiej bezwolnej i wszystko s sobą dającej robie masę. Pochodzili s t. zw. „dół”.

I oto, rzecz smutna. Na ogół przyjęło było dotychczas prawie powszechnie, że takie pochodzenie dyskretnie się przemilało, wszystko raczej robiła, by je zatrzeć, a w każdym razie niczego, by to specjalnie akcentować. Było dotychczas prawie że reguła, iż ci, którym się udało wydobyć s pospólnej szarości, pieli się niestrudzenie u górną i już nie odwracali oczu wstecz, nie powracali, skąd wyszli. Przeważnie, starali się wciągnąć do wyższych klas społecznych, od danego swego środowiska całkowicie się odłączając, a nawet odgradzając. W dobie ostatniej ruch ten przybrał rozmiary tak dalece masowe, że powstała nawet dla jego uszczelnienia specjalna teoria — teoria „elity”. Co więcej, powstały nawet, na tej par excellence krótkowzrocznej i egoistycznej teorii oparta, koncepcje astrologowe, zamierzające za stałe oddzielić „dół” od „góry”, wysoko różną miarą wydzielając jednym i drugim faktyczne prawa obywatelskie. Koncepcja, dzięki Bogu jest obecnie (boda og ry chleji) przeznaczona do likwidacji.

A tymczasem, życie oraga elitaryzmem i lekceważeniem sprawiałoby lupat autokratów powierzonego planowania. Coraz też więcej jego dziedzin, dotychczas opianowanych psychologią sakramentów, oczyszcza się s orzech w ogniu rzeczywistości rzeczywistości. Lekturami i namiętnością przez „górę”, zapominając nawet przez swoich własnych „dół”, coraz bardziej stała się w życiu Polski tej wielką niewiadomą. Największe zaś gwałby padają, gdyż tak tandemnie czy to dynamit rozsądzi, czy sgnalians słoczy.

Problem teści dół, to problem polskiego jutra. Między Polska dzisiejszą a przyszłą nie ma drogi, która by mogła ominąć to sagadnienie: a tym nie wolno zapominać. Mogły wprawdzie s różnych epokach ich „szlachetny” oddawać się sielankowym studniom na temat dawnego „pleban” a dzisiejszego „terena”, ale rachunki tych pomysłów były s każdym razem bardzo słone. I zawsze zresztą, w parze s krótkowidzstwem ich, s mieli dostrzegać prawdę przyszłości jani.

URZĘDNICZA DOLA I NIEDOLA.

Za interesowny czytelnik najlepiej ocenić potrafi, wiele prawdy tkw. w uwagach „Czasu” o dawających zagadnienie urzędnicze w Polsce:

„Na dół urzędnika składa się nie tylko jego aktualne uposażenie. Składa się na nią też w wielkiej mierze zabezpieczenie przyszłości oraz ekspektywaty awansu. Nie mogąc wyposażać urzędników w wysokie panie, powinińmy tym więcej dbać o te pozostałe składniki „dóły urzędniczej”. Jest to podwójna apozost

nie pociągająca dla skarbca tądnych wydatków, przeciwnie są darne dające na lepszych, więcej zadowolonych i przywiązanych urzędników.

A właśnie pod tym względem w urzędach jest najgorzej. Mimo że sławetna biura personalne zostały silnie ograniczone w swych kompetencjach, pozostał jeszcze osad po ich działalności. Nie wyeliminowano wszystkich konsekwencji a likwidacji tych biur. Nie całkiem odwrócono się od ich metod działania, a wcale nie starano się slikiwidować szkod, jakie dalałność tych biur życie urzędnicze wyrządza.

Dlatego też urzędnik nie czuje się a nas dość zabezpieczony przed sędziostwami ze strony „Prawy świe.technol”. Zabezpieczenie posady i smerytury nie ostada ma skromnego spozostania.

A co gorsza, nie widzi on przed sobą drogi do awansu. Wskazują nam tutaj, że awans przywrócone, to tyle a tyle. Tysięcy urzędników co roku awansuje Prawda, awansuje Leos obecnie jak i przed tym droga do naprawdę wysokiego szczebla jest przed normalnym urzędnikiem tak jakby zamknięta. Naczelne sziowski obada się nadal — mówiąc językiem

urzędniczym — ludźmi s uloty. Normalny urzędnik wie, że nie ma prawie żadnej szansy, aby wyszedł poza jakieś 500 czy 600 zł pensji. Te wysłane pensje nada są szerszerowane dla przypylkowanych, przeważnie nie urzędników.

Oszczędności w wydatkach personalnych można przeprowadzić nie tylko bez krzywdy, ale nawet s korzyścią dla urzędników. Tylko — powtarzamy — nie można do tej sprawy podchodzić mechanicznie. Trzeba przemyśleć istotę sagadnienia, trzeba odważyć się na śmiałość serwanie a błędami przeszłości, trzeba dbać o najistotniejsze prawa urzędników, trzeba prowadzić politykę personalną nie pod kątem widzenia potrzeb kasyjnych i przywilejów lecz pod kątem widzenia stworzenia solidnej, przywiązanej do służby warstwy urzędników. Taka polityka odciąży skarb państwa, da urzędnikom najistotniejsze prawa, zabezpieczenie pracy, zabezpieczenie starości i zabezpieczenie sprawiedliwego i nieograniczonego awansu, tym samym będzie kamieniem węgielnym dla stworzenia dobrego biurokracji, której nam zawsze brakuje. A wydatki na dobrą biurokację zawsze są mniej wydatkowe niż wydatki na słą biurokację.

Zgodniałe wilki grasują po wsiach

STAMBUL. Niebawmo mrozy i zamiecie śnieżne w Azji Mniejszej w ostatnich czterech dniach spowodowały śmierć 82 wieśniaków. Na wsiach pojawił się głódne wilki, które atakują mieszkańców.

OBRABOWALI SKARBIEC KOŚCIELNY

KROLEWIEC. Jek donoszą s Kłajpedy, nieznan. sprawcy włamali się do tamtejszego kościoła katolickiego i zrabowali skarbce kościelny. Łupem świętokradców pudły m. in. drogocenne stare kielichy i monstrancje.

POGRZEB 12 LOTNIKÓW NIEMIECKICH

HAMBURG. Zwłoki 12 lotników, ofiar katastrofy niemieckiego obrzymego pow. czarnego, który uległ w lot nad Egiptem w r. katastrofy w okolicy Bahurst w czasie lotu długodystansowego dookoła Afryki, przybyły do Hamburga, gdzie odbyła się uroczysta pogrzebowa s udziałem najwyższych dostojników i esów lotnictwa niemieckiego.

Ostatnie telegramy

Czechy odstępują bezpłatnie grunt pod autostradę Wrocław — Wiedeń

BERLIN. Układ niemiecko-czeski o budowie korytarza-autostrady i ruchu motorowym na przyszłej autostradzie Wrocław — Wiedeń ogłoszony został w ostatnim dzienniku ustaw Rząd czesko-słowacki — pizze „Keichgesetz Blatt” — odda do dyspozycji

niemieckiego towarzystwa budowy autostrad na jego własność bezpłatnie w okresie najdluzej 2 miesięcy grunt, konieczny pod budowę autostrady przejściowej; jako też pod budowę ubocznych połączeń z siecią czeskich dróg. Ten przesmyk terytorjalny

pozostanie jednak częścią czeskiego terytorium państwowego ale nosić or będzie charakter strefy eksterytorjalnej i do czasu otwarcia autostrady rząd czeski da władzom niemieckim wszelkie prawa i swobody dla przeprowadzenia tego układu.

Włochy niezadowolone z orędzia Roosevelta

RZYM. Opinia włoska krytycznie ocenia orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu. twierdząc, że argumenty, w orędziu tym użyte, mają na celu upozorowanie nowych zbrojeń amerykańskich.

„Messagero” stwierdza, że Stany Zjednoczone nie są zagrożone ani przez Włochy, ani przez Niemcy, ani przez Japonię.

Zarzut hipokryzji wysuwa również pod

adresem Stanów Zjednoczonych „Tribuna”, pisząc, że pokojowe posunięcia Włoch i Niemiec na terenie Europy, jak zjazd monarchistki, deklaracja niemiecko-angielska, deklaracja niemiecko-francuska i podjęcie min. Ciano do Budapesztu, nie znalazły żadnego zrozumienia u prezydenta Roosevelta, który wszystkich tych starań o pokój i sprawiedliwość nie chce brać pod uwagę. Najlepszym dowo-

dom, że Roosevellowi chodziło o pretekst dla nowych zbrojeń jest okoliczność, że równocześnie rząd włoski do parlamentu nowokredyty na modernizację floty wojennej.

Trzeci film Sonji Henie p. t. „Biały Motyl”



Jeszcze rok temu nikt nie przypuszczałby że znakomita łyżwarka, jedenastokrotna mistrzyni świata, Sonja Henie, potrafi zdobyć tak wielkie laury w dziedzinie filmowej. Dziś już z gazet wemy, że Sonja Henie znajduje się w pierwszej dziedzinie najsłynniejszych gwiazd świata do której należą między innymi Shirley Temple, Greta Garbo, Joan Crawford, Norma Shearer i Polacy. Cję też zdobyła Sonja dzięki swemu wielkiemu talentowi, który uwydatnił się w nie tylko mistrzowskiej jeździe na łyżwach. Sonja to jaent z Bożej łaski, który się sw. etnie i czuje przed ob. b. ktywem zachowanie naturalności wczesną w grze. Pam. głamy doskonałe dwa poprzednie filmy Sonji Henie i „Jedna na milion” i „K. a. z. X”. które były tryumfalnie przyjmowane w całej Polsce.

Obecnie donoszą s Hollywood, że Sonja Henie ukończyła trzeci film pt. „Happy landng” „Biały Motyl” z udziałem Jean Hersholta, Don Ameche

„Biały Motyl” to rewelacyjna komedia w której akcja toczy się w Nowym Jorku. Nowym elementem tego filmu są nadzwyczaj barwny przyzwyczajone produkcje Sonji Henie w jeździe na lodzie, nie mających sobie równych w świecie. Prasa amerykańska podnosi, że wytwórnia 20th Century-Fox” która odkryła Sonję Henie, wycho-wała sobie wielką gwiazdę, która już dziś do największej popularności daje tyle dochodu.

Premiera tego filmu wkrótce w kinie „CAPITOL” w Katowicach

Pogrzeb s. p. Romana Dmowskiego

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach rannych trumna ze zwłokami s. p. Romana Dmowskiego została przeniesiona z kaplicy przedpogrzebowej katedry św. Jana do nawy głównej i ustawiona na wysokim katafalku. Na trumnie złożono sztandar o barwach państwowych. W przeniesieniu wzięło udział najbliższe otoczenie Zmarłego i naczelne władze stronnictwa narodowego. Od wczesnych godzin katedra św. Jana zaczęła się wypełniać publicznością, przybyła oddać hold s. p. Romanowi Dmowskiemu. Wokół katafalku ustawiły się liczne poczty sztandarowe.

Po skończonym nabożeństwie, trumnę wzięli na barki członkowie zarządu głównego stronnictwa narodowego i przy dźwiękach

dzwonów formuje się powoli kondukt żałobny, prowadzony przez ks. biskupa Niemirę.

O godz. 15.20 ordo konduktu dociera do cmentarza brudnowskiego.

Obok grobu rodzinnego Dmowskich ustawiono katafalk, na którym spoczęła trumna ze zwłokami s. p. Romana Dmowskiego. Po oddaniu holdu s. p. Romanowi Dmowskiemu przez naczelne władze stronnictwa narodowego odbyła się defilada delegacji, biorących udział w pogrzebie.

O godz. 16.35 ks. biskup Niemira odprawił modły żałobne nad trumną, po czym zebrał odpiewali „Boże coś Polskę”.

O godz. 17 trumnę przy dźwiękach werbli złożono do grobu rodzinnego.

Ofiary niepo czytanej akcji Wołoszyna

BUDAPESZT. Według ostatnich wiadomości, podczas czeskiego ataku na Munkacz po stronie węgierskiej straciło życie 7 osób. Na terytorium węgierskim w znacznej odległości od linii demarkacyjnej znalazono zwłoki jednego czeskiego celnika i trzech żołnierzy czeskich. W szpitalu w Munkaczu przebywa 9 rannych Węgrów i 2 Czechów. W Munka-

czu również w charakterze jeńców przebywa wielu żołnierzy czeskich.

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że w rejonie m. Klastromala w pobliżu Munkacza zaobserwowano nowe ruchy wojsk czeskich. Czesi gromadzą materiał budowlany i, jak się wydaje, zamierzają przerzucić most przez rzekę Latorca celem przemarzu wojsk w kierunku m. Varkulcsa

Hindusi burza się

LONDYN. W Ranpurze wydarzyły się krwawe zajścia, których ofiarą padł oficer brytyjski mjr Bazalgette, przedstawiciel polityczny w prowincji Orissa. Bazalgette przybył do Ranpuru, na skutek niepokojącej wiadomości o naprężeniu wśród miejscowej ludności, spowodowanym aresztowaniem kilku członków hinduskiej politycznej organiza-

cji, domagającej się rozszerzenia autonomii. Bazalgette w towarzystwie oficera hinduskiego wydal rozkaz rozjeżdżenia się tłumowi, który zbliżał się do pałacu radcy Ranpuru. Tłum nie usłuchał i zaatakował oficera brytyjskiego, który został zabity. Wojsko dało salwę do tłumu. Dwóch hindusów jest zabitych

Powstanie w Syrii rozszerza się

KAIR. Akcja oporu przeciwko rządowi centralnemu w Damasku wzrosła się w ostatnich dniach na pogranicznych terenach syryjskich, zwłaszcza w kraju Druzów.

Coraz częściej są wypadki napadów na urzędników rządu centralnego, zrywania

flag państwowych oraz zastępowania ich przez flagi druzowskie.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż przybyły do Beyrutu generalny komisarz Francji Puaux będzie miał pracę trudniejszą, niż jakikolwiek z jego poprzedników

Walki japońsko-chińskie

TOKIO. Z Tsinanfu donoszą, iż wojska japońskie stoczyły walkę z 3000 oddziałem komunistów chińskich, który usiłował odciąć koleję Tientsin — Poku w pobliżu m. Linghsien (85 km na północny zachód od Tsinanfu). Chińczycy stracili 820 zabitych i 20 jeńców.

NANKIN Oddział japoński wyparł oddziały 63 dywizji chińskiej z m. Kulsan (na zachód od Wuhu). Dwa pułki wspomnianej dywizji zostały rozbite. Chińczycy stracili 650 zabitych, 48 jeńców, 17 cieżkich i 98 lekkich karabinów maszynowych.

ARABOWIE NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA UTWORZENIE PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.

STAMBUL. Prezes rady ministrów Transjordanii, który przybył do Stambułu celem złożenia życzeń prezydentowi Inonu, oświadczył przedstawicielowi dziennika „Jeni Sabah” że udaje się do Londynu celem wzięcia udziału w konferencji „okrągłego stołu”, na której będzie dyskutowana sprawa Palestyny. Sprawa ta — oświadczył premier — interesuje wszystkich Arabów bez wyjątku, którzy nie będą nigdy tolerować tworzenia państwa żydowskiego w Palestynie

Kronika gospodarcza

Krajowa

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA TRZECIA DEKADĘ GRUDNIA R. UB.

W trzeciej dekadzie grudnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 mil. złotych do 445,2 mil. zł. Stan pieniężny zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 mil. do 180,0 mil. zł. Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 33,5 mil. zł. do 1024,7 mil. zł. przy czym portfel wekslowy wzrósł o 46,0 mil. do 890,8 mil. zł. portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 19,6 mil. do 81,9 mil. złotych. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 27,9 mil. do 112,1 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilionu zmniejszył się o 15,4 mil. do 28,0 milionów zł.

Pozytywa „linne aktywa” i „linne pasywa” uległy wzrostowi, pierwsza o 9,2 mil. do 223,7 mil. złotych, druga zaś o 3,0 mil. do 180,2 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku powiększyły się o 11,7 mil. do 251,1 mil. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyższej omówionych zmian — zwiększył się o 69,7 mil. do 1406,2 mil. złotych.

Pokrycie złotem wynosi 28,50 proc. Stopa dyktowana 4 3/4%, stopa od pożyczek zastawnych — 5 1/4%.

Zagraniczna

ZAKAZ PRZYWOZU STALI DO RUMUNII

Przedstawiciele ciężkiego przemysłu rumuńskiego złożyli rządowi obszerny memoriał wysuwający postulat wprowadzenia całkowitego zakazu importu niektórych specjalnych gatunków stali. Postulat ten motywowany jest przesunięciami technicznymi w przemyśle rumuńskim, który wyspecjalizował się w produkcji najbardziej nawet wysokogatunkowych artykułów, a m. in. walu gatunków stali specjalnej.

W związku z tym import tego artykułu naturalnie w Rumunii na coraz większe ograniczenia stosowane przez rząd Przemysłu rumuńskiego uważa jednak, że ograniczenia te nie są wystarczające, gdyż Rumunia może całkowicie pokryć swe zapotrzebowanie produkcją własną.

FIABRYKA CELULOZY NA WĘGROKOH

Dzięki odzyskaniu części utraconego terytorium Węgry otrzymały m. in. wielką fabrykę celulozy o zdolności produkcyjnej około 150 000 kwintali. Ponieważ dotychczas import celulozy z Rumunii wynosił około 400 000 kwintali rocznie, przeto Węgry będą w możności pokrywać 3-cią część swego zapotrzebowania.

Fabryka pokrywać będzie zapotrzebowanie węgreskich fabryk papieru co spowoduje poważną redukcję importu zagranicznego, nie tylko celulozy ale i papieru.

Wiadomości giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

w dniu 7 stycznia.

Akcje Bank Polski 138, Lilpop 95—94 1/2, Mordziejów 19, Norblin 104, Starachowice 46 1/2—47. Tendencja nieco słabsza.

Papiery: Wewędrza 65,38, Inwestycyjna U em. 83,75, Prem. dolarowa 42 1/2, Konsolidacyjna 66 1/2 — 66. Tendencja utrzymana.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca

Właściwa droga

Na marginesie projektu nowej ustawy o kartelach

W chwili obecnej na czoło rozważań w publicystyce gospodarczej wysunął się znów problem kartelowy. Dyskusję spowodował rządowy projekt ustawy, wniesiony do łaski marszałkowskiej w Sejmie. Dyskusja ta niewątpliwie jeszcze się zaostrzy, skoro tylko nasze izby ustawodawcze przystąpią do obrad nad projektem.

Już dziś część prasy, holdująca za sadom polityki skrajnie liberalistycznej uważa, że projekt nowej ustawy kartelowej jest krokiem na drodze ku dalszej etalozacji życia gospodarczego, a tym samym jeszcze mocniej skrepuje inicjatywę prywatną. Innym znów projekt ustawy nie podoba się, ponieważ w ogóle dopuszcza istnienie takich porozumień gospodarczych i wydaje na ich łup szeroki rynek konsumencki.

Argumenty te nie są wcale nowe. Spotykaliśmy się z nimi, ilekroć tylko rząd był zmuszony interweniować, z powodu zbyt gwałtownego skrepuwania naszej gospodarki narodowej przez powstawanie gospodarczo szkodliwych porozumień kartelowych. Tak było np. w roku 1935, kiedy to Minister Przemysłu i Handlu rozwiązał 37 krajowych porozumień kartelowych, oraz w roku następnym, gdy z tych samych powodów zlikwidowano dalsze 43 kartele. Dla jednych taka drastyczna ingerencja władzy państwowej w życie gospodarce była czymś niedopuszczalnym i nierozumnym. Podnoszono zasługi karteli w okresie największej depresji gospodarczej, tłumacząc, iż umożliwiły nam przetrwanie jej bez katastrofalnego załamania. Inni znów zajęli miejsca na biegunie przeciwnych stanowiskach. Zarządzenia władz wydawały się im niedostateczne. Żądali za-

kazu istnienia w ogóle wszelkich porozumień o charakterze kartelowym, gdyż zdaniem ich, kartele są właśnie przyczyną istnienia nieproporcjonalnej rozwarości nożyce między cenami produktów przemysłowych a cenami rolnymi, wskutek czego kuleje nasza gospodarka narodowa, jako całość.

Obecny projekt ustawy przechylił nieco szalę na stronę przeciwników kartelowych. Dotychczas bowiem istniała w Polsce wolność zawierania porozumień kartelowych, a Rząd miał prawo ingerować dopiero wówczas, gdy okazało się, że dane porozumienie zagraża dobru publicznemu. Natomiast obecnie Rząd posiadać będzie nie tylko prawo rozwiązywania karteli gospodarczo szkodliwych, ale — jak już o tym obszernie pisaliśmy — decyduje także, czy w ogóle jakiś kartel może powstać, jeżeli nie ma na celu pozytywnych wartości ogólnogospodarczych, a jedynie korzyści materialne członków.

Czy Rząd, projektując nową ustawę kartelową, postąpił w myśl przysłowia: „niech będzie wilk syty i owca cała”?

Nie sądzimy. — Nastym zdaniem — nie miałoby sensu wydawanie zakazu zakładania karteli. Posiadamy przecież doświadczenia z praktyki zagranicznej, szczególnie amerykańskiej, gdzie takie ustawy antykartelowe obowiązują od dawna, a mimo to w Stanach Zjednoczonych A. P. jakby na poświęsisko ustawie, kartele najbujniej się rozwijały. Poza tym wiemy, że w określonych warunkach rynkowych istnienie karteli może przynieść gospodarce narodowej korzyść. Dla przykładu wzmienimy naszą produkcję węglową. Wreszcie nie można pominąć faktu, że w charakterze

wytwórczości kapitalistycznej leży dążność do coraz większej centralizacji w takiej czy innej formie. Wiele mówiąca jest wreszcie także poniższa tabela, zaczerpnięta z „Małego Rocznika Statystycznego” za rok 1937. W poszczególnych latach istniało u nas porozumień kartelowych o charakterze krajowym i międzynarodowym:

31. grudnia 1919 —	15 porozumień
1920 —	17
1921 —	19
1922 —	29
1923 —	37
1924 —	46
1925 —	61
1926 —	78
1927 —	100
1928 —	140
1929 —	181
1930 —	237
1931 —	262
1932 —	299
1933 —	327
1934 —	372
1935 —	380
1936 —	372

Rząd Polski przy normowaniu zagadnienia kartelowego nie mógł przejść do porządku dziennego nad tymi czynnikami. Musiał obrąć taką drogę, która by umożliwiła przemysłowi wykorzystanie wszystkich pozytywnych stron karteli, ale równocześnie nie mógł nie zastrzec sobie prawa ingerencji, gdy zauważy, że dany kartel staje się narzędziem wyzysku i dezorganizacji rynku gospodarczego. Nowy projekt — naszym zdaniem — taką rolę powinien spełnić. Oczywiście wiele będzie zależało od wykonawców — i „trudnym zadaniem będzie dołożenie wszystkich starań, aby zasady projektowanej ustawy kartelowej znalazły w życiu właściwe zastosowanie”.
J. K.

W czym interesie?

Niefortunny projekt ustawy probierczej

Kwestia wprowadzenia jednolitej ustawy probierczej na ziemiach Rzeczypospolitej pozostaje w zawieszaniu od lat 15-tu. — Związek Izby Przemysłowo-Handlowych jak również ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego, odbyty w kwietniu r. 1936 w Warszawie wypowiedziały się zgodnie za rozciągnięciem na obszar całego kraju systemu represyjno-fakultatywnego, obowiązującego dotychczas w b. zaborze pruskim. Natomiast żydowskie firmy jubilerskie Warszawy i Krakowa domagają się wprowadzenia w ustawie probierczej systemu prewencyjnego.

Na czym polega różnica? Przy systemie represyjno-fakultaty-

wnym prawo cechowania ma sam wytwórca. Jeżeli próba nie pokrywa się z cecha, odpowiada sądowi. Cechę urzędową może poza tym uzyskać na własne żądanie w urzędzie probierczym. System prewencyjny natomiast nie zezwala na sprzedaż wyrobów ze złota i srebra, nie ocechowanych uprzednio w urzędzie probierczym.

Jakie są skutki działania obu systemów możemy już dzisiaj zaobserwować w praktyce. Na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu złotnictwo rozwija się doskonale a wyroby złotnicze ziem zachodnich wykazują wysoki poziom artystyczny, zdobywając sobie uznanie na rynku ogólnopolskim. Wyrazem znaczenia zachodnio-polskiego przemysłu jubilerskiego był jego udział w wystawie metalowej w Warszawie w roku 1936, na której złotnictwo ziem zachodnich zajmowało dwukrotnie więcej miejsca, niż wszystkie pozostałe dziedziny razem.

Tymczasem tam, gdzie obowiązuje system prewencyjny to zn. w b. zaborze austriackim i rosyjskim zakłady złotniczo-jubilerskie mogą utrzymywać się wyłącznie w tych miastach, gdzie funkcjonują urzędy probiercze a więc w Warszawie, Krakowie i Lwowie. — W miastach mniejszych — inaczej niż na Śląsku i w Wielkopolsce — zakładów złotniczych nie ma tam wcale.

Rozciągnięcie systemu prewencyjnego na ziemie zachodnie doprowadziłoby do likwidacji 700 warsztatów pracy, położonych w miastach mniejszych, gdzie nie ma urzędów probierczych. Nadwrót wprowadzenie systemu represyjno-fakultatywnego w Małopolsce w województwach centralnych i

wschodnich stworzyłoby podstawy egzystencji dla około 3 000 rodzin, a równocześnie rozszerzyłoby rynek zbytu dla chrześcijańskiego rzemiosła złotniczego ziem zachodnich.

Chyba nie leży w intencji ministerstwa przemysłu i handlu zakładanie kilkunastu nowych urzędów probier-

GRYPA?



TABLETKI
ASPIRIN

czych po małych miastach i zakładanie na barki państwa ciężaru kikuset nowych — a zupełnie zbędnych etatów urzędniczych?

Wszak wiemy dokładnie, że w Skarbie się nieprzelewa, a sprawy podwyższenia etatów nauczycielskich czy porównywalny mas urzędniczych, znać chyba należy za znacznie pilniejsze i celowsze.

Tymczasem wbrew wszystkiemu, co tu napisaliśmy, trzymuje się pogłoska, że rząd na bieżącej sesji sejmowej ma przedstawić projekt ustawy probierczej, rozciągającej na obszar całego państwa system prewencyjny. Złotnicy ziem zachodnich skierowali już nawet w tej sprawie memoriały do wicepremiera Kwiatkowskiego i ministra przemysłu i handlu Romana. Sądzimy, że podniesione w nich argumenty wpłyną na wycofanie niefortunego projektu.

Układ handlowy i płatniczy z Francją — przedłużone na rok bieżący

Polsko-francuski układ handlowy, którego ważność wygasła w końcu grudnia 1938 — został automatycznie przedłużony na dalszy okres roczny. To samo dotyczy systemu kontyngentowego i układu płatniczego polsko-francuskiego. Co się tyczy polsko-francuskiej umowy turystycznej, której ważność ulega w czerwcu r. b. — to ma ona być odnowiona w drodze bezpośrednich rokowań, których termin nie jest jeszcze ustalony. Układ turystyczny, jak wiadomo, łączy się organicznie z polsko-francuskim obrotem towarowym w ten sposób, że nadwyżka wartości naszego eksportu do Francji nad importem francuskim do Polski w wysokości 20 proc.

— przeznaczona jest na pokrycie kosztów przewozowych turystyki polskiej do Francji. Obrót polsko-francuski musi więc wykazywać saldo dodatnie dla Polski, o ile ruch turystyczny do Francji ma być sfinansowany przez Polskę.

W dniu 10 lutego toczyć się będą w Warszawie prace obu komisji rządowych do kontroli obrotu towarowego polsko-francuskiego, na których ustalony będzie plan eksportowy na okres 3 miesięcy, t. j. na marzec, kwiecień i maj r. b. Jak słychać, poruszona będzie przy tej okazji sprawa zwiększenia obrotów polsko-francuskich a także obrotu kompensacyjnego.

FLAVIA STENO

Widmo przeszłości

autoryzowany przekład z włoskiego Halszki Wiśniewskiej

56) (Ciąg dalszy).

— Proszę to już zostawić Panu Boku — rzekł z uśmiechem Mario i dodał: — Tymbardziej, że będzie pani miała i tak sposobność spełnić dobry uczynek, w razie gdybym...

Ale stara dama przerwała mu żywo: — Co pan tu za głupstwa ma mi zażartować opowiadać?

— Miejmy nadzieję, że nie złego się stanie, ale ponieważ nikt nie jest panem swego losu... i ponieważ należy zawsze być przygotowanym na najgorsze, przyszedłem prosić panią o jedną łaskę, markizo.

— O „kogo“ chodzi?

Mario uśmiechnął się.

— Odgadła pani zatem, że chodzi o „nią“?

— Nie nadarmo żyje się tak długo, mój chłopcze.

— Czy uważałaby pani za wielką zażeniaczkę z mojej strony, proszę, by pani zechciała pozdrowić pannę Biankę odemnie w razie... w razie, gdybym nie miał tu już wrócić?

— Wróci pan, Falchieri.

— Ale gdyby przeznaczenie...

— „Bóg“ — przerwała markiza —

„Bóg, nie Przeznaczenie; nie pozwalam

panu wierzyć w przeznaczenie, Falchieri...“

— A zatem: gdyby Bóg zechciał inaczej, chciałbym, markizo, aby Bianka-Maria wiedziała, że ją kochałem.

— Nie widzę nic złego w tym pańskim pragnieniu.

— O, dziękuję!

— Czy chce pan także, bym jej powiedziała o powodach, które nie pozwoliły panu prosić o jej rękę?

— Byłoby to bardzo trudne, markizo.

I byłoby to również zbyteczne, gdyż jak mi to pani raz mówiła, Bianka-Maria przekonana jest, że mój opiece nie jest bez winy w tragicznej śmierci hrabiego Leonarda.

— Więc?

— Więc, jest jedna rzecz, o której chciałbym, by Bianka - Maria wiedziała.

Ojciec mój domyślił się mego dla niej uczucia i, dość już dawno temu, upoważnił mnie do kulturowania go.

— A! — zawołała markiza, zainteresowana — i dlaczego pan go nie usłuchał?

— Dlatego, że mam silne i uzasadnione podejrzenie, iż mój ojciec żywi wielką a niewytłumaczoną dla mnie niechęć do rodziny Leonarda, i że obawiam się, iż Bianka - Maria wie o tej niechęci.

Nie mogłem i nie mogę starać się o rękę Bianki - Marii, nie mając pewności, czy moje starania byłyby dobrze przyjęte.

— Rozumiem się. A jednak...

Mario z bicem serca wpatrzył się w markizę:

— A jednak co?

— Nie wydało się panu dziwnym — spytała markiza z uśmiechem — że Bianka - Maria właśnie pana pomocy wzywała przeciw natarczywości Goffrediego?

— Przyznaję, że nie zastanawiałem się nad tem.

— A teraz, gdy panu to podsunęłam?

Mario Falchieri zarumieniał się.

— Przez litosć, markizo — rzekł —

niech mi pani nie podaje złudzeń, które odebrałyby mi całą odwagę!

— Jakto? świadomość, że hrabianka odgadła pańskie uczucie i że nie jest z niego niezadowolona, miałyby panu odebrać odwagę?

— Boże, Boże! Ale czy pani naprawdę sądzi, markizo, że mogłoby tak być?

— Kto wie!

Młody człowiek pochylił głowę nad pokryte pierścieniami i mitynkami rece starej damy i siedział tak przez chwilę w milczeniu, by uspokoić swe wzburzone nagłą radością serce.

— Dlaczego — spytał wreszcie — wybrała pani właśnie ten okropny dżen, by dać mi tak piękne złudzenie? Dziś właśnie, tak jak nigdy, chciałbym czuć, że życie moje nie ma żadnego celu i nadziei, aby móc łatwiej i pogodniej je pożegnać. Przyszedłem do pani tak, jakbym przyszedł do spowiednika w przeddzień śmierci. Przyniosłem nawet list, widzi pani — tu wyjął list z portfela i podał go markizie — i proszę, by go pani zechciała oddać Biance - Marii w razie, gdybym nie mógł wrócić...

— Wezmę ten list — rzekła markiza. Słowa te uderzyły młodzieńca.

— Rozumiem: — rzekł — to wszystko, co mi pani powiedziała, powiedziane było umyślnie, aby, w razie czego, było mi lżej umierać...

— Pan oszalał, Falchieri!

— To przecież niemożliwe, aby Bianka - Maria domyśliła się mej miłości i nie czuła się obrażoną...

— Sam pan przecież widział, ile zaufania panu okazała. Istota tak dumna, jak Bianka - Maria nie wzywa pomocy obcego, jeżeli ten obcy jest jej obojętny, gorzej: jeżeli jest jej antypatyczny i jeżeli przyzwyczaiła się uważać go za wroga...

— To znaczy... byłoby to prawdą?..

Pani myśli, że...

— Ja nic nie myślę, drogi chłopcze —

spiesznie przerwała markiza. — Powiem panu więcej: nie byłabym zwracała panu uwagi na ten dowód zaufania, okazany mi przez Biankę - Marię, gdybym miała nadal przekonanie, że komandor Falchieri, ojciec pański, spowodował śmierć hrabiego Leonarda.

— Nie ma już pani tego przekonania?

— Nie.

Mario Falchieri, wznosząc oczy ku niebu, zawołał:

— Boże, dzięki ci!

I zwracając się do markizy, poprosił: — Proszę mi powiedzieć markizo, co panią skłoniło do tej zmiany przekonania. Gdyby pani wiedziała, jak bardzo pragnąłbym móc uwierzyć mego ojca w swych własnych oczach!

— Chodzi tu o tajemnicę nie moją, drogi chłopcze. Ale nie szkodzi: panu wszystko. Podstawą naszej przyjaźni jest przecież całkowite zaufanie, prawda?

— Bez względu, przynajmniej jeśli o mnie chodzi.

— Zwracam panu uwagę, że, jak dotąd, są to tylko podejrzenia i nadzieje, poparte splotem najdziwniejszych okoliczności.

— Proszę mi powiedzieć!

Instynktownie zniżając głos, jakby ściami, wytapetowane dywanami i arrasami, mogły słyszeć, markiza powiedziała:

— Jest rzeczą prawdopodobną, że hrabia Filip Leonard żyje!

Mario Falchieri aż podskoczył:

— Co pani mówi? Jakże to możliwe?

— To jest jeszcze tajemnicą. Jak panu powiedziałam, chodzi tylko o pewne okoliczności. Okoliczności te jednak są tak szczególne, że pozwalają mieć nadzieję.

— A Bianka - Maria wie o tem?

— Ona pierwsza miała wątpliwości.

Nawet, co więcej: ona nigdy nie wierzyła w śmierć ojca.

— Ale przecież nosi żalobę! Przecież była zrozpaczona!

— Oczywiście, że tak. Ale w zwierzeniach jej, jakimi mnie wśród swych smutnych przeżyć zawsze darzyła, wyczuwałam dużo zastrzeżeń na temat samobójstwa ojca. Coś jej wewnątrz mówiło, że to niemożliwe, aby ojciec jej się zabił. Gdy odnaleziono rzekomego trupa hrabiego Leonarda, Bianka - Maria u-

próżno starała się go zobaczyć. Odrazu powzięła podejrzenie, że ten, którego pochowano w rodzinnym grobowcu Leonardach, jest człowiekiem obcym, poza swym głębokim przekonaniem jednak nie miała żadnych innych argumentów.

Nie śmiała więc ujawnić swych podejrzeń. Ja jedna o nich wiedziałam.

— A teraz?

— Teraz mamy już coś więcej.

W kilku słowach markiza opowiedziała Mariowi o wizycie Hiacynta Fiore u Bianki - Marii, o zwierzeniach dziewczyny, o interwencji Don Lu i i wynikach jego poszukiwań.

Mario słuchał z żywym zainteresowaniem i głębokim wzruszeniem.

Tak, teraz, wierzył zupełnie w możliwość tej hipotezy, popartej takimi faktami.

— Boże, Boże! Gdyby Filip Leonard naprawdę się pojawił! Cóżby to za zmiana nastąpiła w życiu Bianki - Marii! Co za niespodzianka dla wszystkich.

Pomyślał też, jakie komplikacje i trudności wyniknęłyby z tego pojawienia się zmarłego w świecie żywych. Trudności te jednak — odpowiedział sobie zaraz, nie dzieląc się temi refleksjami z markizą — nie byłyby przecież nie do pokonania, a poza tym wogóle nie miałyby znaczenia wobec ogromu szczęścia Bianki - Marii.

On również czuł się szczęśliwy.

Gdyby Leonard żył i odzyskał swe dawne miejsce na świecie, jego sytuacja, w stosunku do Bianki - Marii, również uległaby zmianie.

Gdyby Leonard żył...

Nagle, jak ostre ukłucie, szarpnęło nim bolesne przypomnienie o rzeczywistości: pojedynku.

Po raz pierwszy dopiero w tej chwili uświadomił sobie, że sprawa ta może mieć dla niego katastrofalne zakończenie.

Wzdrygnął się: nie, teraz nie chciał umierać.

Postanowił silnie zwyciężyć i z tem postanowieniem wstał, by pożegnać markizę.

To gorączkowe pragnienie zwycięstwa podyktowało mu, gdy już wychodził, słowa, o których wypowiedzenie sam nie byłby się nigdy posądził, a które na starej damie zrobiły głębokie wrażenie:

— Jutro rano proszę pomodlić się za mnie.

XI.

— Nic więcej? — spytał Falchieri, przejrząwszy wieczorną pocztę, którą mu podał sekretarz.

— Nie, komandorze.

— A jednak oczekiwałem listu, który powinien był nadejść jeszcze dziś rano.

— To jest wszystko, co mi Jakub oddał.

— Proszę w każdym razie wezwać Jakuba. List mógł mu spaść na podłogę, gdy otwierał skrzynkę, mógł zamieszać się między dziennikami; jednym słowem proszę mu powiedzieć, by dobrze poszukał.

— Tak jest, komandorze.

Zostawisz sam, Falchieri ujął głowę w obie dłonie.

— Głupiej u. tarosć — rzekł do siebie — zachowując się zupełnie, jak zakochany smarkacz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kupując zegarek...

W zamierzchłej starożytności, u ludów cywilizowanych, jak Egipcjanie czy Babilończycy, mierzenie czasu było ważną sprawą, łącznikiem między kwestiami religijno-naukowymi i politycznymi. Obserwacje nieba i zmian konstelacji gwiazdnych doprowadziły do ustalenia podziału czasu na przyjęte do dziś dnia jednostki, a wraz z tymi obserwacjami powstały pierwsze zegary wodne i piaskowe, czyli klepsydry. Zegary te przetrwały do późnego średniowiecza, do czasu kiedy powstały pierwsze zegary mechaniczne. Najstarszym jednak ze wszystkich był

ZEGAR SŁONECZNY.

który utrzymał się od najdawniejszych czasów aż do epokowego odkrycia Kopernika.

W wieku XVI i XVII prym w zegarmistrzostwie trzymała Francja i Anglia. Zwłaszcza po odwołaniu edyktu nantejskiego wielu białych mechaników przeniosło się do Anglii. W wieku XVII używano jeszcze powszechnie konstrukcji magnetycznych. Znanymi były wtedy zegary francuskiego mechanika Grollien de Serbières, a także niemieckiego zegarmistrza Kirchera, który w roku 1683 zastosował igłę magnetyczną do swych konstrukcji.

ZEGAR MECHANICZNY.

oparte na zasadzie sprężyny, pochodził jeszcze z wieku IX. Najdoskonalszy zegar sprężynowy zbudowany został jednak dopiero około roku 1515 przez pewnego zegarmistrza z Augsburga. Od tego też czasu datują się pierwsze zegarki kieszonkowe, słynne

„JAJA NORTMBERSKIE“.

które ze względu na ich niewygodny kształt kształt zaczęto spłaszczać.

Rozmiary zegara decydują o jego przeznaczeniu. Zegary wieżowe istnieją w wielu miastach, budząc podziw swymi rozmiarami. Tak np. stary zegar w Malines (Belgia) posiada tarczę średnicy 11,70 mtr. Na opactwie Westminsterkim tarcza zegara ma 7 metrów średnicy. Ołbrzymie zegary astronomiczne istnieją w Strashburgu i w Messynie. Zegary wieżowe datują się z wieku XIII. Wtedy budowano jeszcze t. zw.

PÓŁZEGARY

wskazujące 12 godzin, nakręcane co pół doby. Zegary pokojowe, stojące, były znane jeszcze w wieku XVI. Od tego też czasu datują się małe zegary stolowe, które z czasem nabrały specjalnego znaczenia jako ekscytacje, czyli

BUDZIKI

Początkowo ten typ zegarów miał inne przeznaczenie — mianowicie wygrywał melodie o oznaczonych godzinach. Kiedy jednak te kurantowe konstrukcje stały się jedynie rekwizytem, zastąpiono walec dzwonkowy zwykłym dzwonkiem jednogłosowym, który się odzywał o zadanej godzinie.

Osobny dział w historii rozwoju zegara zajmują

SKOMPLIKOWANE KONSTRUKCJE,

z których niejedna stanowi ozdobę bogatych zbiorów w Sandringham, należących do zmarłego niedawno króla Jerzego V. Między innymi znajduje się zegar ognowy, t. zw. „Pyrophorus“, którego konstrukcja polega na tym, że za uderzeniem młoteczka w kowadełko wypada krzemień, przecy skraj, która z kolei zapala knot, oświetlający lampę. Zegar ten pochodzi z wieku XVI. Inny zegarek, dzieło szwajcarskiego zegarmistrza Lesneura, posiada kształt głowy murzynki, której oczy mrugają nieustannie, przy czym prawe wskazuje minuty, a lewe sekundy. Om.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE „UNDUSS

OBRONY NARODOWEJ, NA KONTO P. K. O.

NR 370.000

Z HUT i KOPALNÍ

Niedziela, dnia 8 stycznia 1939 r.

Spółeczny osad po kryzysie

Ostatni kryzys pozostawił w spadku wszystkim krajom przemysłowym pewną liczbę stałych lub półstałych bezrobotnych, którzy stracili pracę w czasie kryzysu znaleźli się wobec niemożności znalezienia innej nie w powodu braku popytu na pracę lecz z powodu **częściowej, lub całkowitej utraty zdolności do pracy.** Główną rolę odgrywa tutaj podwyższenie wieku bezrobotnych, ale i bardzo wielką rolę ich stan psychiczny nie pozwalający na zajęcie się jakkolwiek stałą pracą, spowodowany długotrwałą bezczynnością i życiem na koszt społeczeństwa.

Przeprowadzona ostatnio reorganizacja rejestracji bezrobotnych we Francji dała pod tym względem niemiernie ciekawe wyniki. Okazało się bowiem, że w I. zw. okręgu paryskim, skupiającym ponad 60 proc. ogólnej ilości bezrobotnych we Francji odsetek bezrobotnych w starszym wieku jest bardzo duży, bo na 215 tys. zarejestrowanych 34 proc. bezrobotnych ma powyżej 60 lat, a 46 proc. powyżej 50 lat. Oczywiście szanse zatrudnienia tych bezrobotnych są minimalne i np. przemysł metalowy cierpiący na brak robotników wśród 20 tys. bezrobotnych metalowców w tym okręgu znalazł 1200 ludzi zdolnych do pracy, czyli zaledwie 6 proc.

W Holandii ankieta przeprowadzona w styczniu 1937 r. wykazała, że tylko niecałe 25 proc. ankietowanych bezrobotnych, wśród których 4,1 proc. stanowiła młodzież poniżej 24 lat może być wciągnięta z powrotem do pracy produkcyjnej, przeważnie zresztą po uprzednim przeszkoleniu zawodowym.

Sukces wyborczy ZPZZ.

W dniach 4 i 5 bm odbyły się na kopalni „Rymer” w Niedobczyrach wybory do rady zakładowej. Do wyborów zgłoszono trzy listy, w tym 3 z ZPZZ. Wyniki wyborów są następujące: nr 1 ZZZP — 209 głosów, 1 mandat i 1 uzupełniający, lista ZPZZ — 340 głosów — 3 mandaty, nr 3 CZG — 482 głosy — 4 mandaty, nr 4 ZZZP — 105 głosów — bez mandatu, nr 5 RRU — 156 głosów — 1 mandat, nr 6 ZZZP — 24 głosy — bez mandatu.

Wybory zakończyły się sukcesem listy Z. P. Z. Z., która w porównaniu do ub. roku zdobyła o 100 głosów więcej. Natomiast socjaliści stracili 150 głosów i 2 mandaty. Także Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które do wyborów stanęło rozbite, wystawiając trzy listy, utraciło 1 mandat.

Elektro-instalatorzy i elektrotechnicy organizują się

Jak się dowiadujemy, w Katowicach powstał komitet dla powołania do życia cechu elektro-instalatorów i elektrotechników. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie konstytucyjne wspomnianego cechu.

W miarę poprawy koniunktury i zatrudnienia bezrobotnych zdolnych do pracy odsetek długotrwałe bezrobotnych wzrasta. No w Niemczech w październiku 1938 r. odsetek bezrobotnych niezdolnych do pracy wynosił 22 proc., a w rok potem mimo spadku ogólnego bezrobocia przeszło o połowę — odsetek ten wzniósł do 32 proc.

W Polsce jakkolwiek nie rozporządzamy danymi, wobec głębokich skutków jakie materiałem liczbowym natwierająco to wykazał w całym naszym życiu gospodarczo-społecznym ostatni kryzys liczba długotrwałe bezrobotnych, nie mających szans ponownego zatrudnienia musi być bardzo znaczna. Pierwsze badania w tym zakresie przeprowadza obecnie Instytut Spraw Społecznych.

Wydało się, że zagrożenie długotrwałego bezrobocia musi być w Polsce uregulowane nie tylko przez odpowiednią politykę na rynku pracy, ale również przez rozszerzenie zadań opieki społecznej, oraz obniżenie wieku uprawniającego do otrzymania renty wiekowej.

Z kopalni Silesia w Czechowicach

Załoga kopalni Silesia w Czechowicach poruszoną została do żywego niepokoju pogłoskami, jakoby dyrekcja kopalni posila się z zamiarem wypowiedzenia w marcu br. dotychczasowego układu zarobkowego w celu obniżki zarobków. Ponadto kursowała wśród robotników jeszcze bardziej trwożliwa pogłoska, że kopalnia Silesia ma być zamknięta. W związku z tym w dniu 4 bm. odbyła się na kopalni konferencja z dyrektorem inż. Iwankiem, w której z ramienia ZPZZ. wzięli udział sekretarze Piątek i Szczotka oraz przedstawiciele robotników w osobach delegata Paździory i prezesa oddziału Dziadosza. Przedstawiciele kopalni zwracali uwagę, na rzekomo deficytowy bilans kopalni, który reperowany był wpływami z elektrowni kopalnianej. Ostojino w związku z wygaśnięciem umowy na dostawę prądu przez elektrownię kopalnianą i toczącymi się pertraktacjami między odbiorcami prądu miastami Bielskiem i Bałą — przyszłości kopalni, a specjalnie zarobki robotnicze w dużej mierze zależne są od wyniku tych rokowań. Odbiorcy prądu chcą zmniejszyć opłatę za prąd, co zdaniem dyrektora Iwanka — uniemożliwia dotychczasową kalkulację zarobkową. Ponadto sekretarz Piątek poruszył sprawę robotników zatrudnionych w akordzie, którzy wbrew umowie nie osiągają umownych zarobków. Nakoniec omówiono kilka drobniejszych spraw natury zarobkowej. Sekretarze ZPZZ. uprzedzili przedstawicieli kopalni, że w żadnym wypadku nie dopuszczą do pogorszenia do-

tychczasowych warunków pracy i płacy. Stanowisko przedstawicieli ZPZZ. jest uzasadnione, gdyż kopalnia Silesia, której robotnicy kiedyś podlegali taryfie zagłębia karwińskiego, a dziś związani są umową analogiczną, jak w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim, bez porównania gorszą — nie mogą pozwolić na dalsze pogorszenie ich zarobków.

Konferencja zarobkowa

Spór zarobkowy w fabryce „Ceres” w Bizeciu datuje się już od połowy ub. roku. Bezpośrednio po ostatecznym odmownym załatwieniu wniosku zarządu fabryki o likwidację „Ceresu” przez komisarza demobilizacyjnego, sekretarza okręgowy ZPZZ. w Rybniku zwrócił się do inspektora pracy w Rybniku o spowodowanie konferencji, na której rozstrzygnięty zostałby spór o odsetek procentowy za godziny nadliczbowe oraz spór zarobkowy. Związek wychodzi z założenia, że sytuacja finansowa fabryki w zupełności na to pozwala, żeby zarobki ostatecznie obniżone o około 50% (po pierwszym unieruchomieniu) podnieść. Na wyznaczonej przez inspektora pracy konferencji inż. Wesolowskiego przedstawiciel fabryki zgodził się na wypłacenie procentów za godziny nadliczbowe za pracę w dni powszednie i niedziele, sprawę zaś regulacji zarobków fabryka chciała załatwić po zwiększeniu produkcji kleju, superfosfatu i

zetałynu. Zwiększenie produkcji miało nastąpić z końcem roku 1938. Wbrew temu fabryka zamiast zwiększenia produkcji ograniczyła produkcję kleju i zaniechała zamaru produkcją superfosfatu i zetałynu. Związek w tym stanowisku fabryki dopatrując się pewnego manewru, mającego na celu wywołanie wrażenia, że fabryka nie jest w stanie pójść na jakąkolwiek regulację płac — skierował sprawę do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach. W związku z tym w dniu 3 stycznia odbyła się konferencja u kom. demob. inż. Seroki przy udziale stronn. Związek reprezentował sekret. Piątek, załoga zaś przewodniczący rady Bula. Przedstawiciel fabryki tłumaczył się brakiem możliwości na rozbudowę przedsiębiorstwa i małym zbytem produkcji. Po wywodach przedstawicieli robotników inż. Seroka odczytał sprawę celem przeprowadzenia ponownej próby polubownego załatwienia sporu między stronami.

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zbrodnia na linii Maginota)
Przekład autoryzowany z francuskiego

51) Wystarczyły jej półsłówka, a! — nawet ćwierćsłówka. Ale z miejsca odpowiedziała, że z tej maki chleba nie będzie. Do konalę notowana. Gdyby była na żółdzie naszych sąsiadów, złałaby za włosy te okazy do rozszerzenia swojej działalności. Czy może przestraszyła się? To wątpliwe. W każdym razie szef kazał wstrzymać wygątki.

Skąd ją Kuntz zna? Nie ma żadnej korespondencji. Przyjeżdża, telefonuje, a ta kobieta, otoczona wielbicielemi, rzuca wszystko i wszystkich dla niego. Komu on tawdziejca te względy? Należy to zbadać. Vennard.

Ardant sprawdzał, czy kucharka i pokojówka poszły na górę po zakończeniu robot gospodarskich, po czym zwrócił się do towarzyszyki ze słowami:

— Jesteś naprawdę denerwująca ze swoją wieczną robotką.

— Jeżeli ty się emancypujesz tak dalece, że mówisz, co myślisz, jak prawdziwy mąż, to ja się z tobą rozwodzę, mój drogi!

Gdy kapitan nie rozchmurzył się, dodała:

— No, cóż takiego?... Czy coś ci nie idzie?

— Prawdę mówiąc, to...

Irena z ukosa spojrzęła na nagłówek listu S. I.

— Pewno szef ruga cię porządnie, uważa, że drepcesz w miejscu i że nadajesz się jedynie do przepisywania papierków.

— Tak. Oursseau moim kosztem robi sobie dowcipy.

— Wiesz doskonale, że przy jego morderczym trybie życia to napięcie nerwowe musi się wyladować od czasu do czasu. I wyladowuje się w ironii, dowcipie, humorze. Dla nas to o wiele lepiej, niż gdyby czynił to w inny sposób. A w każdym razie znacie się dość blisko, aby nie zwracać uwagi na konwenanse i na forny, w jakiej się komunikujecie.

— Przeczytaj ci zaraz jego list i raport Vennarda. Ale na miłość Boską, odłóż tę robotkę!

Młoda kobieta uważnie wysłuchala wzywania, co jej przeczytał kapitan.

— Będę mogła uzupełnić uwagi Ven-

narda swoimi osobistymi, dodatkowymi spostrzeżeniami — rzekła na zakończenie. — Jestem przekonana, że Anna kochała Espinacę. Oczywiście nie jest ona z tych kobiet, co to zwierzają się ze swych uczuć przyjaciółce, którą znają... od dwóch tygodni. Ale w jej niewzruszalności, w jej lodowatości coś drga, gdy mowa jest o majorce. Te objawy nie mogą mylić intuicji kobiecej.

Co zaś tyczy się Capelle'a, miał z nią kiedyś romans. Dzisiaj byłem z nim na spacerze. Poprawiając mi poprę na pustej polanie, zaczął się nagle czerwienić, jękać, stękać i wreszcie ofiarował mi wszystko, co można kobiecie ofiarować, życie i wszystko inne. Przynajmniej wydawało mi się, że nam to tak zrozumieć. Zważywszy, że gzało się to w równie czterdziści osiem godzin potem, jak oczekiwaliśmy w Metz tak gorączkowo, że aż zapomnieliśmy o obiadu, objaw ten jest humorystyczny, ale w tym wypadku — raczej pocieszający.

Muszę przyznać, panie mężu, że kokietowałam go nieco. Akurat tyle, ile trzeba było, aby uszanować twój honor nieżwolski i uchronić twoje interesy niemażeńskie. Najtrudniej przyszło mi jednak opanować śmiech.

Zarzucałam mu, że specjalizuje się w porównaniu żon swoich bezpośrednich przelozonych. Zmieszał się okrutnie, jak dzieciak (z jest przecież do dziś dnia dzieciakiem) na myśl, że może Anna coś mi opowiedziała. Wypuścił poprę z ręki, co miało ten skutek, że siedło się zsunęło, a ja wpadłam mu

niemał w ramiona. Nastąpiła niewyraźna scena, pół ataku nerwowego i pół walki na pięści, która zakończyła się już porażką na punkty i naszym lojalnym pogodzeniem się. Przysięgał mi kilkakrotnie, że nigdy nie zostanie łączony z Anną. Były to zresztą tylko zapewnienia dżentelmeńskiego smarkacza, który tym różni się od dojrzałego dżentelmena, że znacznie gorzej kłamie.

— Tak, to zupełnie jasne — wtrącił Ardant.

— Co się zaś tyczy tej osobki... jak jej tam?... no, kichnij jeszcze raz!... Aha, Szegedia, nie wiem, co ona ma z tym wszystkim wspólnego.

Ardant zamyślił się. Usiadł przy biurku i napisał dwa listy. Irenie pozwolił przeczytać tylko ten drugi.

Głowa Starego Fritza, dn. 4 lipca 1937 r. Kapitan Ardant do komisarza Vennarda.

Mój drogi Vennard!

Tak, Capelle był kochankiem Anny. Ale wiem, kto zabił Espinacę. To ten, którego nie lubisz. Poszukiwanie motywów zbyteczne.

Tak, ta Węgierka jest zjawiskiem nie-normalnym w życiu Kuntza. Może to być pozytywne przy poszukiwaniu tego, co mnie teraz najbardziej interesuje: kto jest szpiegiem? Jakie są jego sprężyny? Ale ten trop wydaje mi się zbyt daleki, niepewny, zbyt dużo zachodu kosztowałoby śledzenie go. Idzie o to, aby znaleźć środki najbardziej radykalne. Uważaj dobrze, drogi Vennard.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Kazimierz Czachowski

Dygasiński zawsze aktualny

W bieżącym miesiącu ukaza się pierwsze tomy jubileuszowego wydania Pism zbiorowych Adolfa Dygasińskiego. Pisma te wyjdą w prenumeracie nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” w Warszawie. Chcąc czytelnikom naszym uprzyjemnić wielkość A. Dygasińskiego umieszczamy o nim artykuł wybitnego krytyka i historyka literatury — K. Czachowskiego.

Postycja Adolfa Dygasińskiego w naszej literaturze powieściowej dla jej znaczącość budzi żadnych wątpliwości, chociaż ten wybitnie oryginalny, szczerze rodzimym i bezspornie swobodny pisarz polski wciąż pozostaje wielkim nieznanym. Zjawisko tym bardziej dziwne, że Dygasiński ma za sobą wszelkie dane, aby jego twórczość zyskała popularność szeroką i trwałą.

Z całym przeświadczeniem stwierdzić nawet można, iż nie tyle Dygasiński czeka na swoich czytelników, co raczej czytelnik dzisiejszy czeka na Dygasińskiego. Albowiem pod wielu względami dzieła powieściowe Dygasińskiego spełniają te postulaty twórczego realizmu świata pracy, jakie nurtują w najistotniejszych dążeniach naszej epoki dziejowej. Przy tym zaś, aczkolwiek oparta na wszechstronnej wiedzy filozoficzno-przyrodniczej i na głębokiej kulturze duchowej, twórczość Dygasińskiego przemawia dosłownie do każdego czytelnika. Jego dzieła, zrodzone z bezpośredniej znajomości życia i współczującego daru wnikliwej obserwacji, ogromnie wyraziste w obrazach przedstawionego w nich świata, napisane ze swobodą uodolzonego narratorsa, w formie łatwej i jasnej, są dla wszystkich dostępne, zadowalają zarazem najbardziej wybredne wymagania wykształconych czytelników. Jest to więc pisarz w całym tego słowa znaczeniu uniwersalny, co przejawia się również w bogactwie tematów życiowych, jakie znajdujemy w jego dziełach.

Twórca „Godów życia”, tego arcyopomatu prozą o ziemi, przyrodzie i życiu, uchodzi powszechnie za wielkiego noweliste świata zwierząt. Pod tym względem już dawniej zestawiano Dygasińskiego z Kiplingiem, przynajmniej nawet wyższość naszemu pisarzowi, który wydobyl nowe piękno życiowej prawdy nie z egzotycznego kraju zamorskiej dżungli, lecz z powszedniej rzeczywistości bliskiego nam świata, aby pokazać w nim rzeczy nie mniej dziwne a bodaj tym głębiej wzruszające, że swoje i swojskie, tylko nie dostrzegane, zanim odkryło je widzące oko autorskiego talentu. Był zaś Dygasiński pierwszym, co przed Kiplingiem i przed angielskiego pisarza zupełnie niezależnie, do literatury polskiej wprowadził świat zwierząt, jako odrębny przedmiot artysty-

cznego opracowania*). Rodzajowi temu zdobył Dygasiński pełne prawa literackiego obywatelstwa, nadal mu od razu bardzo wybitne znaczenie, a chociaż znalazł później zdolnych następców, pozostał na tym polu nieprzeciętnym mistrzem. Z twórczości Dygasińskiego dźiał to stosunkowo najlepiej znany, lecz również tylko ulamkowo, z niewielu utworów, których większość z powodu braku nowych wydań i nawet braku dawnych wydań w bibliotekach — jest dzisiaj prawie niedostępna.

To też nie jedno z opowieści Dygasińskiego ze świata zwierząt przypadkiem napotkane, staje się dla czytelnika cudowną rewelacją.

Powieści i nowele o zwierzętach, w których talent literacki autora „Zajaca”, „Asa” i „Godów życia” wypowiedział się najoryginalniej i najpełniej, niesłusznie jednak przesłoniło rzetelne wartości innych dzieł Dygasińskiego. Zbyt pochopnie zapomina o bowiem, iż ten epik kieleckiego Ponidzia, o którym powiedział Żeromski, że naidoskonalej zbliżył się do mowy rodzimej ludu małopolskiego i podniósł ją na artystycznie wyżyny zrozumiałego dla wszystkich, rdzennie polskiego języka literackiego — nie mniej wnikliwie jak przyrodę, jej świat i krajobraz przedstawiał również ludzi, a zwłaszcza lud swej ziemi.

Autor „Beldonka”, „Dramatów lubądzkich”, „Margieli” i „Margielki” zasługuje też na szczególną uwagę, jako znakomity realista w opisach życia, obyczajów i duszy chłopstwa polskiego.

Wyrzuciwszy Reymonta, Dygasiński

*) Pierwsze nowele „zwierzęce” Dygasiński zaczął drukować w r. 1883, które w edycji książkowej wyszły w r. 1885 The Jungle-Book (Pierwsza Księga Dżungli) Kiplinga wyszła w r. 1894.

chłopów swoich przedstawiał z autentyczną wiernością naturalistycznej obserwacji, ale i z głębokim współczuciem ludzkiego serca. Był on zaś przy tym demokratą nie powierzchownym, lecz z głęboko zrozumianą, istotną potrzebę wewnętrzną i ze świadomości ugruntowanego przekonania. Dygasiński widział chłopca dokładnie takim, jakim był on na prawdę i jakim u dna swej duszy plemiennej nadal pozostał. Związał zaś szczerą kult dla chłopskiej pracy na roli, tego właśnie pracownika twardych rąk i wytrwałej woli, przeciwstawiał próżniactwu pańskim „Włascicielom”, bez których — jak się wyraził — ziemia obć się może. Pewna zbieżność tego poglądu z późniejszą ideologią pracy Brzozowskiego wynika — oczywiście — z ducha epoki pozytywistycznej, ale u Dygasińskiego także wpływy środowiska dziejowego ulegały samodzielnemu przetrwaniu. Jego widzenie świata i ludzkich stosunków nie było nigdy naciągane, do jakichkolwiek doktrynerskich założeń, ani stylizowane na artystyczną modę, lecz wynikało zawsze z bezpośredniej obserwacji rzeczywistego życia. Z jakim zaś realistycznym obiektywizmem Dygasiński wnikał w dusze ludzkie i w środowisko społeczne, wyborynym tego przykładem „Pan Jędrzej Piszczalski”, kapitalny dokument społeczny z życia szlacheckiego, ale zarazem świetne studium obyczajowo-psychologiczne. W życie się pisarza w przedstawionej w powieści tej postaci aż zmżylio niektórych krytyków, zapisujących na karb autora, co on tylko bezstronnie, lecz z sugestywną siłą fikcji literackiej wyobraził.

W stosunku do ludu, w różnych swych utworach ogarnawszy wszechstronny obraz chłopskiego życia, obyczajów i charakterów, Dygasiński doskonale wypełnił własny program umiarkowanego naturalizmu. W tym kierunku stał się Dygasiński właściwym

poprzednikiem Orkana, co również legitymuje Dygasińskiego dla naszych czasów żywą aktualność. Dla Dygasińskiego lud stanowił najistotniejszą część świata przyrody, ale w ludzie widział on także ostoję narodowej przyszłości. Wskazywał te sążny, czaj głęboko ukryte pod realistycznym obrazem życia, ale na tyle wyraźne, że wyznikają z samego tworzywa obserwacyjnego tylko z rzadka zdradzającego się jakimś bezpośrednim zwrotem, wyrażającym myśl autora, który także na człowieka patrzył o czymś artysty-filozofa, z jednaką ciekawością psychologiczną wnioskującą w różne obawy natury ludzkiej.

Obok przyrody i ludu, jako trzeci wybitny motyw samodzielnie opracowany w twórczości Dygasińskiego występuje życie inteligentnej cyganerii i tzw. lumpenproletariatu polskiego. Zauważył to już Brzozowski, że Dygasiński pierwszy i na swój czas jedyny dostrzegł to zjawisko społeczne, kształtujące się na polskim gruncie inaczej, niż w wielkomiejskich środowiskach zachodniej Europy. Ową odrębną a jakże swojscie barwny światek, znalazł w Dygasińskim wybornego znawcę, który z bajechną wprawą pisarską umiał przedstawić blaski i nędzę na warszawskim bruku.

W związku z tym wątkiem w twórczości autora „Tajemnic Warszawy” wydatnia się ze szczególną siłą jeden z istotnych czynników, niezbędnych u każdego rasowego powieściopisarza, jakim jest humor.

Humor Dygasińskiego zasługuje na odrębne studium. Skala jego jest bardzo rozległa, od subtelnie ironicznego uśmiechu, poprzez satyryczne obrazy obyczajowe, aż po wybuchy tzw. wisielczego humoru, mackującego odruchy subiektywnego współczucia czy to z ludzkim niezultwem, czy też z awanturczym żywiołem fantazji. Owa humorystyczna zaprawa ożywia bogatym kolorytem niemal całą twórczość autora, bądź rozjaśniając pesymistyczne widzenie świata, bądź naświetlając moralną ocenę czynów i charakterów, bądź wreszcie wywołując potrzebę życiowej energii. I bodajże właśnie ten czynnik humoru od razu podbija czytelnika, który zniemacka zaciekawiony, rozczuje się w pismach autora odkrywając w nich rozległy świat wzruszeń, przenika prawdę własnego i bliźnich istnienia.

Nie wielu jest pisarzy, którzy prowadzą nas w głąb wiedzy o naszym i świata bycie w sposób pozornie tak łatwy, przystępny i jasny.

Jest nim Dygasiński.

POMOCIE BEZROBOTNYM!

Dnia 6 stycznia w święto Trzech Króli Powoła do Siebie Pan Bóg no długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzoną św. Sakramentami

ś. p. Helenę Bartosikową

z domu Kowalskich

O powyższym zawiadamiają w głębokim smutku

Mąż Bartosik

Synowie: Tadeusz i Stanisław Strauch

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 10 stycznia o godzinie 8 rano z domu Żalobw w Katowcach II, przy ul. Paderewskiego 8. (3278)

Adolf Dygasiński

Napoleon i pan Jędrzej Piszczalski w Egipcie

— Taki Egipt, mości dobrodzieju, to mi kraj!

Pasjutyłowicz zmrużył oczy, jakby miał kłębnać, westchnął i nieśmiało zapytał:

— W której to stronie być może, prozę jasnie pana?

— Lubę, żeś człowiek ciekawy — rzekł rotmistrz. — Widzisz, żebyś szedł prosto, jak ayrznał, przed siebie na Szydowiec, Suchedniów, Kielec, Chmielnik, Busko, Wiślice, przez za Koszyce i coraz dalej, to byś wacian forszel do morza; jakbyś zaśię przebył morze, dostalbyś się do Afryki, rozumiesz?

— Jezus, Maria!... — rzekł Pasjutyłowicz stłumionym głosem.

— No, a jakże ci się zdaje, Pasjutylinie, czy tam w Afryce są tacy ludzie jak u nas?

— Gdzieżym ja mógł wiedzieć, jasnie panie...

— Panięłajże sobie, że tam są Arabzy i Murzyny; niektórzy zupełnie nago chodzą, a takie bestie czarne jak kruki. Żebyś wacian zobaczył takiego golasa, to byś się krzyżem znowy przestęgnął, bo na diabła patrzył wiesz, niż na człowieka. Ale tam się nikt nie żegna, ani sobie nie ma w niczym onego święcenia gołym cielem. Wwojawałem ja i w tym Egipcie dowoli. Kiedyś tam za dawnych czasów dobrze się miała egipska szlachta, więc sobie taki taki karam na swoim gruncie stawiała ogromną piramidę z kamieni, co w rodzaju dzwonnicy; zwyczajnie moda taka była, no i fantazje ma człowiek, kiedy mu do-

brze. Własnym rozumem doszedłem, że tym ludziom chodziło o to, aby każdy z daleka mógł widzieć, gdzie jaki pan zamieszkuje. Przyszliśmy z Napoleonem pod takie piramidy, a ja akurat miałem pełnię służbę przy nim; więc jak tylko postawili namiot dla woźca, zaraz przywiązałem do piramidy swego konia... kasztana miałem wtenczas, ogiera... wszedłem do namiotu i stoję. Napoleon siedział ogromnie zamysłony, leżała przed nim mapa, a on na niej czerwonym ołówkiem coś podkreślał; w kącie zaś jednym chłopak posługujący nastawiał samowar, ale mu jakoś nie szło. Sprzykrzyło mi się tak wystawać z zamkniętą gębą i czekać na rozkazy; chrząknąłem raz, drugi; ale wódz nie spojrzał nawet na mnie. Podchodzę, salutuję i pytam narzeczo Napoleona, nad czym on leż tak medytuje. W złym był humorze, więc mi odpowiedział: — „A tobie znowu co do tego!... Widzicie go, jaki wścibski!... Mores tam u nas był straszny, takim stracił kuraz i wystawiałem dalej podo drzewiami. Patrzę, a ten chłopak w żaden sposób nie może sobie rady dać z samowarem; idę i mówię po cichu: — „Usuń się, gamoniu; ja ci pokażę, jak się samowar nastawia!” — Zdjąwszy zaraz buł z prawej nozi, nalożyłem cholewę na kominiek i zaczęłam dmuchać jak miechem. Woda od razu zaczęła kipieć w samoware. Napoleon tylko spod oka zerkał na mnie i kiedyś już w czajniku herbatę zaparzył, on mię do siebie wzywa i mówi: — „Piszczalski, jeśli się nie

myślę...” — „Ten sam, do usługi! — odpowiadam. — „Przekonałem się, że masz ferstland, więc ci teraz powiem, o czym się tak zamysławiasz: Władisz — powiada — jutro rano, żeby tam nie wiem co, musimy Arabów wyparować z fortu, bo inaczej może być źle z nami; i nad tym sobie tak głowę lamalem.” — „Dopiero ja mu wtenczas mówię: — „Nie lądziejego! Trzeba na jedną piramidę wywinować armatę, na drugiej usadowić z pół bataliona piechoty i przayć te sobaki z góry, póki nie wyjdą w pole, a potem my kawalerzyści, zrobimy już swoje.” — „Masz rację! — zawołał Napoleon. Z twojej łaski będę dziś mógł spać spokojnie; śładaj teraz, napijemy się herbaty!” — Śiadłem, piję, ale się krzywię, bo mi te ziłka w ustach rosły i z gardła się cofały. Spozatrzył to Napoleon i czym prędzej mnie pyta: — „Tobie, Jędrzysiu, coś nie w smak moja herbaty?” — „Wodzu — rzekłem — otwarcie wyznam, że mam wstręt do wszelakich dekoktów, a o tej godzinie, jeśli można, wypilbym kieliszek porządnej gorzałki.” — „Tak mi mów bez ceremonii! Zaraz dostaniesz takiej nalewki, że i w Polsce lepszego nie pijają!” — Wypilem dwa porządne kubasy, zakąsałem wędliną i przeharłozylismy czas na gawędzie do samego rana. Nazajutrz, skoro świt, armata rzęła karłczkami z piramidy, a z drugiej szedł ogień rotowy; na południe już fort zdobyliśmy. Kawaleria nasza miała najwięcej kłopotu, bo Arabzy mają konie, powiadam ci, niezrównane... Czysto arabskie. Ipatrzyłem takiego jednego i myśle sobie: „W sam raz będzie ten konik pod Piszczalskiego”. Uderzam z lancą na jakiegoś bisurmana, co siedział na owym koniu, a on ciach! i lancę mi szablą przeciął na dwoje.

Pół dnia poganiina gonilem po pustyni, alem swego dokazał.

Proboszcz Kralicki także często wysłuchiwał rotmistrzowskich opowiadań; ale, widąc przykład od nich mniejszą wagę, aniżeli Pasjutyłowicz i z tego powodu nastąpiło raz bardzo poważne starcie, które wzburzyło rotmistrza do najwyższego stopnia. Proboszcz wybiegł ze dworu bez pożegnania, nie dopiwsy kieliszka, a pan Jędrzej karzał sobie na tyłchmiast przywać Pasjutyłowicza i w wielkim rozjątrzeniu zapytał:

— Czyś wacian już oddał księdzu te kliny przy łacie, com mu je obiecał dać pod owies?

— Jeszcze nie — odparł rzadca — a jeśli właśnie jutro mam je tyka odmierzyć...

— Ne odmierzaj, niech Bóg bronii!... I dziesięćmu mu nie oddawaj; póki prawdy mi nie przynaj! Jak to, on śmiał powiedzieć że ja z papieżem nie mogłem grać w maria-sza? Ze to nieprawda, abym mu na Watykian-wszedł coś około dziesięciu dubli i piet-nastu sympli?... Zem nie wygrał od papieża około osmiuset dukatów?.. Słyszysz wacian, on mi to śmiał powiedzieć dzisiaj, zarzucił mi kłamstwo!.. Żadnych klindów, żagonów, żadnych dziesięćmi!.. Żebyś mi wacian ze dworu na plebanię nie wdawał kłaczka siana, ani dźdźła słomy, ani wiórka drzewala!.. A to zuchwały kłecha! Żeby tak w Hiszpanii, dałbym ja jemu!.. Jak mi Bóg miły, nie uszano-wałbym rewerendy!

*) Fragment z powieści A. Dygasińskiego „Pan Jędrzej Piszczalski” (2 x). Ukazę się ona po Nowym Roku w „Pismach” zbiorowych, które rozpocznie wydawać w prenumeracie „Biblioteka Polska”

Stare kościoły drewniane na Górnym Śląsku

Najtańszym materiałem budowlanym w Europie Środkowej, a więc i w Polsce, było w średniowieczu drzewo, to też od samych początków polskiej państwowości z drzewa budowano nie tylko kościoły, ale nawet silne warownie. Murowane budowle zaczęły tu powstawać dopiero w wiekach 12-tym, 13-tym, a zwa-



Kościół parafialny w Jedlnowiku.

szcza 14-tym za Kazimierza Wielkiego, który zasłużył się, jak wiadomo, tym, że „zastał Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną”. Również i na Górnym Śląsku przez liczne wieki kościoły budowano z drzewa jako materiału najtańszego, bo wszędzie znajdującego się pod dostatkiem.

W owych czasach dzielnica nasza obfitowała jeszcze w rozległe lasy. Wiemy, że z tej samej przyczyny chaty chłopskie, stodoły i stajnie, a nawet większe obiekty gospodarskie jeszcze do najnowszych czasów na G. Śląsku budowano wyłącznie z drzewa.

Rzecz jasna, że w miarę wzrostu możliwości danej parafii, na przykład w większych miastach, stare drewniane kościoły miejscowe wcześniej ustąpiły miejsca świątyniom murowanym, niż małe kościółki wiejskie, które miejscami dziś jeszcze służyć muszą swemu celowi, t. j. służbie i chwale Bożej. Utrzymało się takich starych kościółków niemało zarówno w naszej polskiej, jak i niemieckiej części G. Śląska, a sporo jest ich również jeszcze w cieszyńskiej części Województwa Śląskiego.

Choć są to budowle na oko dość prymitywne, mają przecież w sobie wiele uroku i powabu już choćby ze względu na swój czcigodny wiek jako pamiętki z dawnych czasów. Zresztą zewnętrznym, choć tak niepozornym wyglądem swoim, miło dostrajają się do krajobrazu i otaczających je chat wieśniaczych i nawet nowocześniejszych już budowli murowanych. Również wewnątrz takiego starego kościółka zadziwia nieraz bogactwem form, różnych rzeźb i ornamentów, malowideł i innych, nawet cennych i rzadkich dzieł sztuki.

Wszystkie te stare kościółki prawie bez wyjątku budowano w taki sposób, w jaki jeszcze do niedawna na G. Śląsku budowano drewniane domki mieszkalne prostego ludu, często jeszcze spotykane w okolicach rolniczych. Mianowicie, odpowiednio przyciosane grube bierwiona czyli kłocce kładziono (oczywiście na podmurowaniu z kamienia) jeden na drugi, łącząc ich końce z odpowiednimi ścianami poprzecznymi przez wcięcie w taki sposób, że do utrzymania ścian nie było potrzeba żadnych gwoździ i klamer czy innych spójni, gdyż ciężar sam był najlepszą ich spójnią. Szparę między kłocami zatykano mchem, następnie (nie zawsze) ściany wygładzano tynkiem i po wzniesieniu spiczastego dachu, krytego gontami, kościół był prawie już gotowy. W wiekach bowiem 13-tym lub 14-tym, a nawet później jeszcze, rzadko kiedy do kościołów po wsiach i mniejszych miasteczkach dobudowywano równocześnie i wieżę — czyniono to dopiero w czasach późniejszych. Stąd też pochodzi dziwne napozór zjawisko, że wieża niektórych starych kościółków drewnianych nie stanowi jednolitej całości z kościołem, lecz wybudowana została o kilka lub kilkanaście

metrów opodal. Jest to w takich wypadkach dowodem, że budowano ją znacznie później od kościoła samego. Są jednak kościoły, które, choć stanowią z wieżą całość, noszą wyraźne znamiona nowszych czasów. Oto rozebrano stary, ku upadkowi chyłący się kościółek drewniany, a ponieważ stojąca opodal wieża jego jako później zbudowana mocno się jeszcze trzymała, oszczędzono ją i tylko dobudowano do niej nowy kościół.

Najwybitniejszą cechą zewnętrzną tych kościołów, po której pochodzenie ich od razu można poznać, są t. zw. „podśienia” czyli niski dach, prowadzący wzdłuż ścian dookoła kościoła. Dach ten, spoczywający na niskich filarkach drewnianych, podobnie jak kościół sam kryty jest gontami. „Podśienia” to służyło jako schronisko przed upałem lub deszczem, jak również dla tych, którzy z powodu zbyt wielkiego natłoku, na przykład w czasie odpustów, nie mogli znaleźć miejsca w kościele samym i pod kościołem stuchali nabożeństwa. Zaznaczyć jednak wypada, że nie wszystkie kościoły ówczesne budowano z „podśieniami”.

Dalszy charakterystyczny szczegół w wyglądzie starych kościołów drewnia-

nych stanowi prezbiterium czyli ta część, w której znajduje się główny ołtarz. Jest ona prawie zawsze niższa od nawy czyli głównej części kościoła i posiada formę trójkąta czyli ma trzy ściany. Charakterystyczną jest również wieża, która najczęściej ma formę piramidy i od szczytu aż do samej ziemi również gontami jest pokryta. Często nad wieżę wznosi się jeszcze drugi mały dachek lub kopuła.

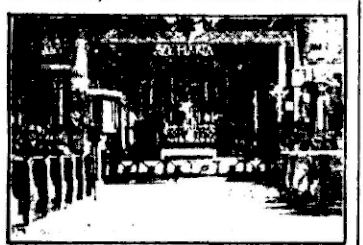
Celem niniejszego szkicu nie jest bynajmniej chęć przedstawienia jakichś form i stylu starych drewnianych kościółków górnośląskich ze stanowiska naukowego pod względem ich wartości archeologicznej czy kulturalnej, gdyż na ten temat istnieje już bogata literatura fachowa — zarówno polska jak niemiecka — lecz chciałbym jedynie zwrócić uwagę szerszego ogółu czytelników, mało się interesujących podobnymi sprawami, właśnie na istnienie licznych takich starych kościółków na G. Śląsku i wzbudzić ciekawość i przywiązanie do tych cieżkich pamiętek i świadków naszej dalekiej przeszłości. W tym celu podaje niżej zestawienie utrzymanych dotąd w naszej diecezji starych kościółków drewnianych.

Kościółki drewniane w polskiej części G. Śląska

Belk w pow. Rybnickim, kościół parafialny św. Marii Magdaleny. Wymienia go w spisie z r. 1447 archidiecezjalny (dziekan) opolski. Wówczas ołtarz główny przedstawiał św. Marię Magdalenę, a po obu bokach św. Katarzynę i św. Barbarę. Kościół przebudowany został w r. 1753.

Gierałtówce w Rybnickim, kościół św. Katarzyny, wymieniony w dokumencie z r. 1447, przebudowany został w r. 1640. Kościół musiał tu istnieć już przed r. 1447, gdyż miejscowość ta wymieniona jest już w pewnym dokumencie z r. 1290.

Jedlnowik pod Rybnikiem, kościół św. Barbary. W dokumencie z r. 1422



Wnętrze kościoła parafialnego w Jedlnowiku.

wymieniony jest niejaki ks. Mikołaj jako tamtejszy pleban. Kościół przebudowany został w r. 1888.

Lubomia w Rybnickim, kościół św. Marii Magdaleny, konsekrowany w roku 1303 przez biskupa Mikołaja, sufragana

wrocławskiego, przebudowany został w r. 1510.

Ornontowice w Pszczyńskim, kościół św. Michała, wspomniany w spisie z r. 1447, odbudowany w r. 1578.

Paniowy w Pszczyńskim, kościół św. Piotra i Pawła. W r. 1253 biskup Tomasz przeznaczył proboszczowi w Paniowach dziesięcinę z różnych okolicznych wsi. Obecny kościół pochodzi z r. 1757.

Pielgrzymowice pod Zorami, kościół św. Katarzyny, wymieniony w r. 1335 w spisie nuncjusza Galharda, odnowiony został w r. 1675.

Skrzysów pod Wodzisławiem, kościół św. Wawrzyńca, wymieniony w r. 1447. Biskup krakowski nadał tej miejscowości prawo niemieckie w r. 1286.

Warszowice pod Zorami, kościół św. Mikołaja, wymieniony 1343 r.

Bronów, przebudowany 1621 r., Brusiek, przebudowany 1693, Cieszowa (1751?), Koszęcin (bardzo stary kościółek św. Trójcy), Łągiewniki (bardzo stara wieża), Miasteczko (kościół z r. 1666, wieża na uboczu), Lubliniec (bez wieży), Wozniki (mała wieża), Syrynia (pierwszy kościół z r. 1305, obecny z r. 1510, wieża na uboczu), Boguszowice (z roku 1335, odbud. w 1717), Jankowice, Knurow (wymien. w r. 1447, odbud. w 1599), Łaziska (1736), Leszczyny (wymien. 1447), Moszczenica (wymien. 1447, spłonął w roku 1938), Popielów (wymien. 1447), Ruptawa, Wilcza, Stary Bieruń (zbud. w 1725), Cwiklice (wymien. 1326),



Wnętrze kościoła parafialnego w Lubliniecu.

Golasowice (budowa z lat 1510 i 1718), Bzie (wymien. 1535), Grzawa (bud. 1690), Góra, Łąka (wieża na uboczu) Miedzna (wymien. 1326), Pszczyna (wymien. 1202, odbud. 1622), Wisła Mała (wymien. 1335, odbud. około 1725), Paniowy (bud. 1757), Przysowice (wymien. 1335, odbud. około 1680 r.) i Wilcza Górna.

Poza tym istniały w polskiej części G. Śląska kościoły drewniane w następujących miejscowościach: Lisowa w powiecie Lublińskim (istniał jeszcze w r. 1687), Lubliniec (istniał jeszcze w r. 1687 pod wezw. św. Krzyża — prawdopodobnie dzisiejszy kościół św. Anny), Pawków w Lublińskim (istn. w roku 1687), Pogrzebin w Rybnickim (w roku 1679 istn. jeszcze drewniana wieża), Gorzyce w Rybnickim (kościółek został w r. 1800 przeniesiony do Pilchowic i spłonął w r. 1839), Dubieńsko w Rybnickim (rozebrany 1802), Jastrząb (w roku 1679 istniała jeszcze drewniana wieża), Krzyżowa Wieś w Pszczyńskim (w r. 1679 istniał drewn. kościół), Bielszowice (rozebr. 1883), Dziekowice w Pszczyńskim (zbud. 1677, rozebr. 1892), Raszyc w Rybnickim (wspomn. w r. 1447, przebud. 1638, rozebr. około 1910 i.), Godów w Rybnickim (wymien. 1315 przebud. 1742, spłonął około 1920), Lisiek w Rybnickim (wymien. 1315, istniał jeszcze 1672), Mszanna w Rybnickim (Pastrzna w Rybnickim (istniał jeszcze 1680), Świerkianiec w Rybnickim (spłonął 1928), Łędziny w Pszczyńskim, zbud. około 1210, spłonął około 1920 roku), Bojszów w Pszczyńskim (zbud. około 1600), Brzeźce w Pszczyńskim (wymien. 1326), przebud. 1783), Ornontowice (wymien. 1447, przebud. 1578), Goczałkowice (odnow. 1686) i Markłowice w pow. Rybnickim.

Do r. 1879 istniał w **Bogucicach** kościół drewniany pod wezw. św. Szczepana, pochodzący z 15-go wieku, na miejscu którego wzniesiono obecną wspólną świątynię murowaną. Również Piekary aż do r. 1846 posiadały drewniany kościół, dalej Płonica (do 1883), Ryoutłowy (padł w r. 1900 pastwą plomierii) i Rogów (spalił się w r. 1905).

Na Śląsku Opolskim

istniały około r. 1930 kościółki drewniane jeszcze m. in. w następujących miejscowościach: Szobiszowice, Mikulczyce, Gierałtowiec, Kosztowy, Radoszów, Rogów, Bojszów, Chechło, Zembowice, Pniów, Poniszowice, Rachowice, Rudzianiec, Sierakowice, Księżyłaz, Smolnice, Zacharowice, Zernica, Dobrodzień, Bierdzany, Czarnowasy, Ligota pow. Opolski, Kolanowice, Komprachcice, Nowawieś pod Opolem, Popielów, Pruski Krzaw w pow. Raciborskim, Zabelków, Zawada, Borek, Bocianowice, Kościelice, Kościanowice, Laskowice, Lasowice, Olesno (dwa kościoły: św. Anny i św. Rocha), Wielkie Strzelce i jeszcze kilkanaście innych miejscowości.

Na Śląsku Cieszyńskim utrzymała się dotąd również spora ilość drewnianych kościółków



Kościółek w Paszynie.

Reprezentacja akademicka mistrzem Krynicy

W ostatnim dniu turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano dwa spotkania przy czym oba miały znaczenie decydujące dla tabeli.

Wobec szczerze zapelnionej widowni (około 3 tys. widzów) odbył się mecz AZS — Pogon Lwów 2:2 (0:1, 1:1, 1:0).

Akademicy wystąpili bez Ludwiczaka, którego zastępował Bielawski. Początkowo znaczna przewaga Pogoni, która mimo licznych sytuacji podbramkowych zdobywa za ledwie jedną bramkę przez Korzeniowskiego strzałem z połowy boiska. W drugiej tercji dalsza przewaga Pogoni, mimo to akademikom udało się wyrównać do strzału Rozbickiego. W chwili po tym Pogon wykorzystuje zamieszanie pod bramką akademików, przy czym Korzeniowski ponownie wypycha krążek do bramki. Pogon prowadzi 2:1. W trzeciej tercji gra bardzo szybka i

ciekawa. Obie drużyny mają dużo sytuacji podbramkowych, jednak młodzi zawodnicy Pogoni dla braku rutyny nie potrafili ich wykorzystać. Po kombinacji z Zielitkim, Rozbicki wyrównuje wynik na 2:2. W drugiej akademickiej ponownie na czoło wybił się Muszyński w bramce, oraz Rozbicki w ataku. Akademicy grali bardzo ambitnie i ofiarnie. W Pogoni doskonale grał Korzeniowski. Dobrym był Chorowski, oraz prac. wity obrońca Jąłowy I. Sędziowali pp. Kamyk z Krynicy i Latacz z Krakowa. **Mecz tym akademicy zdobyli po ośmiu latach przerywu ponownie tytuł mistrza Krynicy w konkurencji międzynarodowej.**

W drugim meczu team Krynicy pokonał po pięknej grze FTC Budapeszt 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), przy czym zupełnie prawidłowo zdobytej drugiej bramki dla Krynicy sędziowie dla nieznanymi powodów nie uznali

Mecz z przewagą Kryniczan w pierwszej tercji, przy czym po zmianie Węgrzy przeszli do ataku. Mimo to w 25 m niespodziewanie dalekim strzałem Prorok pierwszy zdobywa bramkę dla miejscowych. Węgrzy atakują dalej, jednak postawa drużyny krynickiej, grającej tym razem w defenzywie, niweczy ich akcję. W trzeciej tercji Węgrzy widząc że wymyka się im tytuł mistrza Krynicy, zrywają się do rozpoczęcia ataku i dają w napadzie koncert gry. Mecz staje się niebywale interesujący o szeregu ciekawych obrótach i bardzo szybkim tempie. Pod koniec meczu Csorich przebiega się wspaniale obrót obrońców Bramkarz węgierski wybiega i przewraca go. Ten jeszcze idąc podaje krążek Kuligowi, który strzela drugą bramkę. Sędziowie motywując swoje stanowisko tym, że przed zdobyciem bramki popełniono faul na Csorichu — bramki nie uznają, karząc jedynie Węgrów rzutem pod bramką.

U Węgrów doskonale grali Kanadyjczyk Marsh, Falvy, Błażewski i Fenessy. W drużynie Kryniczan świetnym był Csorich, najlepszy na taflę zawodnik. W bramce Ciula, obaj obrońcy oraz napastnicy Kulig i Szlendak. Sędziowali pp. Latacz z Krakowa i Buchholz z Warszawy.

Punkcjacja:
1) Akademicka reprezentacja Polski 5 pkt., st. br. 9:4.
2) F T C Budapeszt 4 pkt., st. br. 5:5.
3) Pogon Lwów 4 pkt., st. br. 5:6.
4) Team Krynicy 4 pkt., st. br. 5:7.
5) Telefonklub Komana Bukareszt 3 pkt., st. br. 4:6.

Whitaker trenerem polskich piłkarzy

Trener piłkarski jednej angielskiej drużyny Arsenal, Whitaker, zaangażowany jest przez Polski Związek Piłki Nożnej dla wyłożenia a kilku odczytów, przeznaczonych dla polskich trenerów piłkarskich.

Dyskwalifikacja za próbę kaperowania

Zarząd ŁOZPN, ukarał trzymiesięczną dyskwalifikacją zawodnika ŁKS Galumburskiego za naruszenie korespondencji z piłkarzem poznańskiego KPW Nowym i Beissem ŁOZPN dopatrzył się w tym naruszeniu korespondencji — kaperowania tych zawodników. Dochodzenie, przeprowadzone przez komitę ŁOZPN wykazało, że ŁKS nie ponosi żadnej winy, że Galumburski naruszył korespondencję z graczami poznańskimi z własnej inicjatywy.

Chmielewski walzyć będzie z Bułardem

Wbrew zamierzeniom, Chmielewski postanowił walczyć dalej w wadze średniej, rezygnując na razie z przejścia do wagi półciężkiej. W poręce kochanego Chmielewski walczyć będzie z Bułardem.

Surowe kary na niemieckich piłkarzy

Niemiecki urząd piłki nożnej wyznaczył surowe kary na czelnych piłkarzy niemieckich, którzy w ostatnich kilku rozgrywkach usunęli się z boiska za grę nie fair.

M. in. utworzoną został: Sosta i Safarik (obaj wiedeńscy) zawieszonym na 6 tygodni; a Schuchardt (F. S. V. Frankfurt) pobawiony został prawa gry do 23 bm. Ta ostatnia kara jest szczególnie dotkliwa, dla F. S. V. Frankfurt, gdyż drużyna ta 8 bm rozegrać ma finałowy mecz z wiedeńskim Rapidem o puchar von Tschammer und Ostena.

Z taflę lodowej

TEV CIESZYN — BBEV BIELSKO 7:3 (0:2, 3:1, 4:0).

Zasłużone zwycięstwo drużyny cieszyńskiej, która miała szczególnie w ostatnich dwóch tercjach silną przewagę. Gra interesująca, prowadzona w szybkim tempie. Bramki dla TEV zdobyli: 2 Lazar, 2 Lipowczan, Klein, Klaisen i Huta po 1. dla Bieleszczan Wolf, Sędziowali pp. Twardzik i Komarek.

MECZ HOKEJOWY POLONIA — SKRA

W piątkowym meczu hokejowym o mistrzostwo Warszawy w lodowej „A” Polonia pokonała Skra 10:0 (4:0, 4:0, 2:0). Przez cały czas meczu wybitną przewagę miała Polonia, która wystąpiła w pełnym składzie ligowym. Skra oślepiona była brakiem Smarskiego I. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Szabolowski i Kamiński po 3, Rybiński 2 oraz Lamer i Szwarc. Sędziowali p. Oplch.

Próba sprawności na przedolimpijskim obozie dla skoczków

W Torontu w hali okręgowego ośrodka W. F. rozpoczął się przedolimpijski obóz skoczków. W obozie tym udział bierze narazie 18-tu skoczków z całej Polski. Są więc Rejske (Stadion Chorzów), Woźniczko (Stadion Chorzów), Roman (AZS, Poznań), Bielicki (Sokół Grudziądz), Mokski (WKS, Grudziądz), Prusak (Zagiew Warszawa), Siemiatkowski (KPW, Poznań), Oleszczuk (K. P. W. Ognisko Wilno), Fialkowski (Tezew), Mucha (Sokół Czładź), Moronczuk (Warszawianka), Lastowitza (Bielsko), Mazurowski (Starogard), Garnuszewski (Cracovia), Hartman (Geyer Łódź), Puziak (Gopłania Inowrocław) i Ziranek (Polonia Bydgoszcz). Nie przybyli dotychczas jeszcze Gierutto i Sznajder.

W dniu rozpoczęcia obozu wszyscy uczestnicy poddani zostali próbie sprawności. Przekroczyli oni w skoku wzwz 170 cm oraz w dal ponad 6 m. Poza tym w trójskoku z miejsca Hartman uzyskał 8.60 m, Moronczuk 8.36, Bielicki 8.23.

w biegu na 30 m najlepszym był Moronczuk przed Garnuszewskim i Woźniczka.

Obóz trwać będzie do dnia 8 stycznia włącznie. Na zakończenie obozu przewidziane są zawody lekkoatletyczne.

Wszyscy jedziemy do Nydku!

Szybkim krokiem zbliża się termin mistrzostw narciarskich VI Śląsk Okręgu P. Z. N. w dniach 14 i 15 stycznia na największej skoczni „na Kątach” w Nydku.

Mistrzostwa te zapowiadają się na ogół bardzo interesująco, gdyż młodzi wychowankowie „Gronia” jak Niemczyk, Lyżbicki, Wojnar i t. d. z Bajtkem

na czele, pilnie trenują, chcąc osiągnąć powzięty cel: pobicia dotychczasowego rekordu skoczni.

Warunki śnieżne zapowiadają się znakomite, to też spodziewamy się, iż tak okazała impreza w przepięknym ośrodku naszych Beskidów, zwabi szerokie warstwy miłośników i sympatyków białego królewskiego sportu do Nydka.

Tor saneczkowy w Murckach

Towarzystwo sportowe Murcki uruchomiło z dniem 6 stycznia tor saneczkowy, z którego mogą korzystać wszyscy miłośnicy sportu saneczkarskiego za bardzo skromną opłatą, bo wynoszącą 20 gr. za całą dobę.

Tor znajduje się w odległości ok. 2 km za restauracją książęcą w Murckach. Zważywszy dobre obecnie warunki śnieżne, należy się spodziewać, że tor w Murckach zostanie należycie wykorzystany.

Narciarskie obozy treningowe w Norwegii

Narciarze norwescy przygotowują się starannie do zawodów FIS w Zakopanem. Przygotowania te połączone zostały ze szkoleniem funkcyjariuszów, którzy czynni będą przy organizacji narciarskich mistrzostw świata w r. 1940 w Norwegii, w Rjukan.

Miejscowy klub narciarski dzięki materialnemu poparciu wielkiego przemysłu urządził wspaniałą trasę slalomową, wyposażoną w oświetlenie elektryczne oraz treningową skocznię narciarską. Na tej trasie slalomowej Niemiec Wörndle kieruje treningiem norweskich zjazdowców.

W tej samej miejscowości prowadzony jest kurs dla 200-tu przyszłych funkcyjariuszów Norweskiego Związku Narciarskiego.

W Ringkollen 50-ciu najlepszych narciarzy norweskich zostało skoszarowanych pod kierunkiem Olava Helseta. Trening w biegach długodystansowych prowadzi Lislegaard, a treningiem skoczków kieruje Birger Ruud.

W Kongsbergu również znajduje się grupa skoczków, treningiem których kierują Asbioren Ruud i Hjalmar Myrha.

W grupie tej trenują również 10-ciu skoczków szwedzkich

gaard, a treningiem skoczków kieruje Birger Ruud.

W Kongsbergu również znajduje się grupa skoczków, treningiem których kierują Asbioren Ruud i Hjalmar Myrha.

W grupie tej trenują również 10-ciu skoczków szwedzkich

O sprawność informacyjną P. A. T-a

Ze sprawozdania P. A. T. z meczu bokserskiego Berlin — Poznań (Biuletyn Sportowy z dn. 5. I. 1939) wynika, że spotkanie zakończyło się zwycięstwem Poznania 9:7 ponieważ wedle informacji P. A. T. w wadze piórkowej Skalecki zremisował z Graffem. Tymczasem spotkanie to przegrał Skalecki, a więc wynik brzmi 8:8 jak zresztą wynika ze sprawozdań prasy poznańskiej. Tego rodzaju nieścisłości nie można określić jako pomyłek, ale wprost jako nieudolność sprawozdawców sportowych P. A. T. tym bardziej, że „pomyłki” w informacjach tej agencji są zbyt częste. Sprawozdania P. A. T. nie tylko jednak wykazują tego rodzaju niedokładności.

Bardzo często są one w ogóle nieaktualne, gdyż są przeżyte, z tygodniowym czasem opóźnieniem. Ten stan rzeczy wywołuje stale konieczność stosowań i uzupełnień sprawozdań sportowych a wśród czytelników, którzy żądają informacji szybkiej i ścisłej spotyka się z ostrą krytyką. (S. N.)

lecki, a więc wynik brzmi 8:8 jak zresztą wynika ze sprawozdań prasy poznańskiej. Tego rodzaju nieścisłości nie można określić jako pomyłek, ale wprost jako nieudolność sprawozdawców sportowych P. A. T. tym bardziej, że „pomyłki” w informacjach tej agencji są zbyt częste. Sprawozdania P. A. T. nie tylko jednak wykazują tego rodzaju niedokładności.

PIŁKARZE HOLENDERSCY ZAPROSZENI DO ANGLII

Angielska Federacja Piłki Nożnej zaprosiła reprezentację Holandii na mecz z najlepszą juniorską Anglii. Mecz rozegrany ma być 1 kwietnia na terenie Anglii.

Ciekawe wiadomości ze świata

NIEMCY — SZWECJA O PUCHAR KRÓLA SZWEDZKIEGO

W Sanktken pod Sztokholmem rozpoczął się finałowy mecz tenisowy o puchar króla Szwecji pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Szwecji. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1. Dla Niemiec punkt zdobył Henkel, bijąc Rohlsona 6:4, 8:6, 6:4, 7:5. Dla Szwecji wywalczył zwycięstwo Nyström, bijąc Redla 6:4, 6:4, 6:0.

14 PAŃSTW W TURNIEJU O MISTRZOSTWO ŚWIATA I EUROPY

W turnieju hokeja lodowego o mistrzostwo Europy i świata, jaki rozegrany zostanie w Zurichu, startować będzie osiemnasteciu 14 państw, a mianowicie: Szwajcaria, Szwajcaria, Kanada, Niemcy, Anglia, Czechosłowacja, Włochy, Holandia, Szwecja, Węgry, Finlandia, Letwa, Polska i Jugosławia.

JUŻ 20 PAŃSTW ZGŁOSZONYCH DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH 1940 ROKU

Organizacyjny komitet fiński igrzysk olimpijskich 1940 roku w Helsinkach zarejestrował oficjalnie zgłoszenia 20 państw, a mianowicie: Belgia, Costarica, Dania, Niemcy, Grecja, Anglia, Holandia, Włochy, Jugosławia, Liechtenstein, Luxemburg, Norwegia, Palestyna, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, oraz Finlandia.

DOBRE WYNIKI SOWIECKICH PLYWAKÓW.

W Minsku po 10-dniowym treningu najlepszych pływaków sowieckich odbyły się zawody. Ciekawym wynikiem jest:

W biegu na 100 metr stylem dowolnym Mielnikow uzyskał wynik 56.9 sek., co jest nowym rekordem ZSRR.

W pływaniu pól na 100 metr grabietowym Koczka uzipeła 1:19.6 min., co jest również nowym rekordem ZSRR.

Sonia Henie oskarżona o napad

Królowa taflę lodowej, słynna już dziś gwiazda filmowa, Sonia Henie, zakosztowała obecnie i gorzkich owoców amerykańskiej sławy. Stała się w ostatnich dniach centralną osobą skandalicznego procesu o plagiat.

Powieściopisarz Fred Watson wystąpił przeciwko Soni Henie i towarzystwu które nakręciło jej pierwszy wielki film „Cienki lód” o odszkodowanie w wysokości 15 milionów złotych. Fred Watson twierdzi, że fabuła tego filmu skradzioną została z jego noweli.

Adwokat Watsona, Albin Katz, wystąpił przeciw Soni Henie z dodatkową skargą o pół miliona złotych z powodu zorganizowania na niego jakoby napadu. Oto kiedy udawał się do hotelu w Chicago, aby wręczyć Soni Henie sądowe wezwanie, został napadnięty przez czterech mężczyzn i pobity. Katz twierdzi, iż napastników naślala na niego Sonia Henie lub towarzystwo filmowe, dla którego nakręca film.



NIEDZIELA 8 STYCZNIA Dziś: Seweryn. op. Jutro: Marcjanny p. Wsch. st.: 7.14. Zach. st.: 15.40.

Pogoda na niedzielę

(-) Chmurno z rozpozgdeniami przy umiarkowanym wietrze z północnego-zachodu. Na południu miejscami śnieg. Temperatura w ciągu dnia na nizinach ok. -5 st., w górach dość silny mróz (do -15 st.).

Komunikaty

Ważne dla czeladników.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Czelników Polskich Woj. Śląskiego komunikuje o mających się odbyć zebrańach w terenie i w Katowicach. ODDZIAŁ SZCZEPKOWY. W wtorek 10 stycznia o godz. 18 w lokalu p. Koniańska przy ul. 11 Listopada w szopienicach nadzwyczajne walne zebranie. Referent p. Dziach. ODDZIAŁ RYDUŁTOWY. W niedzielę 8 stycznia o godz. 11 w lokalu p. Kwitka w Rydułtowach przy ulicy Państwowej nadzwyczajne walne zebranie. Referent p. Dziach. ODDZIAŁ TARN. GORY. W poniedziałek 9 stycznia o godz. 19 w lokalu p. Poprzytyckiego w Tarn. Gory, Pl. Zwirki i Wszury, nadzwyczajne walne zebranie. Referent p. Dziach. ODDZIAŁ METALOWCÓW KATOWICE. W niedzielę 8 stycznia o godz. 10 w świetlicy Stowarzyszenia Czel. Polskich w Katowicach, Pl. Wolności 12. ODDZIAŁ KRAWCÓW KATOWICE. W wtorek 10 stycznia o godz. 19 w świetlicy Stow. Czel. Polskich w Katowicach, Pl. Wolności 12, walne zebranie. ODDZIAŁ OBUCZNIKÓW KATOWICE. W środę 11 stycznia o godz. 19 w świetlicy Stow. Czel. Pol. w Katowicach, Pl. Wolności 12, nadzwyczajne walne zebranie. Referent p. Dziach. ODDZIAŁ PIKARZY KATOWICE. W czwartek 12 stycznia o godz. 17 w świetlicy Stow. Czel. Pol. w Katowicach, Pl. Wolności 12, walne zebranie. ODDZIAŁ SIODLARZY KATOWICE. W sobotę 14 stycznia o godz. 18 w świetlicy Stow. Czel. Pol. w Katowicach, Pl. Wolności 12, walne zebranie. ODDZIAŁ RZEMISNIKÓW I WEDLINIARZY KATOWICE. W niedzielę 15 stycznia o godz. 14.30 w lokalu restauracji „Jutrzenka” przy ul. Kościuszki 26 zebranie nadzwyczajne walne. Referent p. Dziach. ODDZIAŁ WĘZLARZY. 15 stycznia o godz. 10 w świetlicy Stow. Czel. Pol. w Katowicach, Pl. Wolności 12, walne zebranie. Referent p. Dziach.

Zebrańa

Zebrańie Pol. Związku Zachodniego. KATOWICE-DAR. Zebranie młodzieży Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w środę 11 b. m. o godz. 17 na sali p. Czajny. Referent p. inż. Płanin.

Przy separacji stołów i sabrzeniach trawienia, połączonech z oczuciem niemasku w aslach, bólem głowy i ogólnym słym samopoczuciem, należy stosować rano na czczo szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Josefa.

Gwiazdka dla biednych dzieci na ziemi Czadeckiej

(-) Komenda Pogotowia Harcerskie zorganizowała trzy placówki harcerskie w Świerczynowcu, Czarnym i Skalitym. Placówki te objęły opiekę nad dziećmi w wieku szkolnym. Efektywnym czynnikiem tej pracy jest założenie świetlic w wyżej wymienionych miejscowościach. W świetlicach gromadzą się dzieci na zabawy. Akcję całą subwencjiuje Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Katowicach. Z inicjatywy tegoż Komitetu placówki harcerskie zajęły się zorganizowaniem gwiazdki dla dzieci. Ludność Czadecką znajdującą się w wielkiej biedzie. By użyć doli mieszkańców postanowiono obdarować najbardziej biedne dzieci ciepłą odzieżą i obuwiem. Gwiazdki w wszystkich 3 miejscowościach miały charakter uroczysty. W Świerczynowcu gwiazdki zorganizowano wraz ze szkołą. W Czarnym i Skalitym szkoły nie ma, więc całość tej pracy spoczęła w rękach harcerki. Onegdaj w sali szkolnej w Świerczynowcu zebrano się 250 dzieci wraz z rodzicami. Obecni byli z ramienia władz szkolnych insp. p. Walek i Wojewódzkiego Komitetu Pom. Dz. i Młodz. p. Wanda Jordan-Lowńska, p. Irena Kuźniarska z Komendy Pogotowia Harcerskie. Dzieci skupiły się przy oświetlonej choince. Poraz pierwszy w tych stronach zabrzmiały polskie kolendy, których dzieci zdążyły się nauczyć. Następnie wręczono dzieciom podarunki. Każde dziecko otrzymało 2 paczki, jedną ze słodyczami, drugą z odzieżą. Dzieci i rodzice ze wzruszeniem dziękowali za otrzymane dary. Podobne uroczystości odbyły się w Czarnym i Skalitym. W obu miejscowościach obdarowano do 150 dzieł. W Skalitym odegrali dzieci „Jasnełkę” przygotowaną przez harcerki.

KOMUNIKAT.

(-) Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Katowicach podaje do wiadomości, że Sekretariat Wojewódzkiego Wydziału Wykonawczego mieści się w Katowicach przy ul. Plebanicy 36, II p., tel. 358-13 i pod tym adresem należy kłać owad korespondencje i zgłaszać we wszelkich sprawach, związanych z akcją pomocy zimowej bezrobotnym na terenie Województwa Śląskiego.

Rakiem rozpruli ogniotrwałą kasę

W nocy 5 bm. włamali się nieznanymi sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy do biura Górnośląskiej Hurtowni P. wa i Wodok w Katowicach (ul. Gliwicka 1). Bandyci rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą. W kasie znajdowało się 1128 zł gotówki w bilonie, znaczki stemplowe i pocztowe, wartości 120 zł oraz damski zegarek bransoletkowy. Bandyci wyprętili kasę po czym ułotnili się w niewiadomym kierunku. Wstępne dochodzenia wykazały, że włamania dokonali: zawodowi kawiarze Bandyci pracowali w rękawiczkach, nie pozostawiając za sobą śladów, któreby mogły policji ułatwić śledztwo.

Katowice

NIESNASKI KODZINNE POWODEM SAMOBÓJSTWA.

(K) W piątek po południu w Szopienicach, popełniła samobójstwo przez powieszenie 17-letnia Gertruda Długoszowa, zamieszkała przy ul. Rodzińskiej 19. Powodem desperackiego kroku młodej dziewczyny były niesnaski rodzinne.

Groził ojcu zastrzeleniem

Policja w Katowicach przytrzymała 19-letniego Wilhelma Podziemskiego z Myszkowa, który niedawno opuścił dom rodzicielski i władał się bez celu po Katowicach i okolicy. W piątek zjawił się wspomniany młodzieniec w mieszkaniu ojca, grożąc mu zastrzeleniem, jeżeli nie otrzyma pieniędzy. Przywzianemu Podziemskiemu odebrano rewolwer hebenkowsky i czarną maskę. Prawdopodobnie w koleżony młodzieniec miał zamiar dokonać napadu dla zdobycia pieniędzy, w czym przekodziła mu policja.

ZMARŁ W POCEKALNLI

(K) W świetle Trzech Króli w poczekalni Śląskich Linii Autobusowych w Katowicach (plac Marszałka Piłsudskiego) zaniemógł nagle 68-letni Jan Wilczek z Orzegowa. Stracł zmarł w drodze do szpitala. Orzeczenie lekarskie wykazało, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Świecich towicie

Z posiedzenia Rady gminnej w Piekarach Śląskich

(S) W czwartek 5 bm. w Piekarach Śląskich odbyło się posiedzenie rady gminnej Naczelnik gminy zaznajomił radnych z aktualnym obecnym zagadnieniem parcelacji majątku hr. Donnermarszka, położonego na terenie Piekar Śląskich, a nabytego ostatnio przez przedsiębiorstwo osadnicze „Ślązak”. Rada uchwaliła nabyć na własność gminy grunta położone dookoła kopca „Wyzwolenia” celem rozszerzenia i upiększenia placu przy kopcu, dzierżawiony dotychczas grunt pomiędzy ulicami: Pod Lipsami i Powoniówkami (plac postoiu furmanek), gdzie wybudowana będzie hala targowa, oraz las iglasty o obszarze około 170 ha. Gmina bowiem nie może dopuścić do nabycia tegoż lasu przez osoby prywatne, gdyż w takim razie zaistniałoby niebezpieczeństwo jego wyrebu w celach zysku. Nadmienić należy, że lasy piekarskie, jedyne w całym powiecie świętochłowickim, stanowią sweego rodzaju rezerwa przyrodniczą. Poza tym lasy te są jedynym ośrodkiem zdrowia uprzedmiotowionych Piekar Śl. i okolicy. W dalszym ciągu rada uchwaliła upoważnić zarząd gminy do wystąpienia o odpowiednie fundusze na budowę

Polska będzie miała jeszcze w tym roku popularny odbiornik radiowy

Nowy rok zaczyna się dla radiofonizacji Polski pod doskonałymi prognozykami. Liczba abonentów Polskiego Radia osiągnie w najbliższym czasie milion.

Drugim ważnym etapem w dziele radiofonizacji Polski to również bliska już chwila realizacji polskiego popularnego odbiornika. Problem ten wysuwany wielokrotnie znajduje się obecnie na drodze do pozytywnego rozwiązania. Polskie Radio ogłosiło w-pólnie z komiteem do spraw kultury wsi i Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym konkurs na model produkcyjny odbiornika popularnego typu baterijnego. Oczekuje konkursu wiąże się ściśle nie tylko z potrzebami szerokiego rzesz społeczeństwa, które od kilku lat czeka na dobry, tani i niekosztowny w eksploatacji odbiornik radiowy, ale również z wielkimi inwestycjami technicznymi Polskiego Radia, pozwalającymi w każdym zakłku naszego kraju słuchać bądź programu ogólnopolskiego, bądź też jednego z programów regionalnych. Dzięki inwestycjom technicznym a mianowicie budowy trzech stacji o sile 10 Kw, sześciu stacji o sile po 50 Kw i powiększeniu do 300 Kw mocy centralnej stacji Polskiego Radia w Raszynie — cała Polska pokryta została polskimi falami radiowymi o odpowiednim natężeniu, aby każdemu mieszkańcowi Polski umożliwić dobrzejszego łatwego i taniego odbioru radia. Konkurs na model odbiornika popularnego pobudzi polską myśl techniczną do wysiłku. Ale wysiłek ten pozwoli na znalezienie rozwiązania najlepszego dla naszych warunków i naszych potrzeb. Akcję odbiornika popularnego rozpoczęło od wsi, jest ona bowiem znacznie słabiej radiofonizowana i znacznie uboższa niż miasto. Dzięki odbiornikowi popularnemu, który zo-

hali targowej. Sprawy straganów rzeźniczych załatwiono w ten sposób, że przewidziane ustawowo miejsca zamknięto do sprzedaży mięsa, czyli tzw. jakby wybudują sobie za zezwoleniem urzędu gminnego zainteresowani rzeźnicy. Dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego ustalony został na rok gospodarczy 1939-40 w wysokości: od 1500—24 000 zł 4%, od 24 000—88 000 zł 4,5%, powyżej 88 000 zł 5%.

Rybnik

DYZUR LEKARSKI

(R) W niedzielę 8 bm. dyżur lekarski w Rybniku pełnił dr Bratek.

SNIEGIEM W OKO.

(R) Przykrzy wypadek wydarzył się w Rybniku w świetle Trzech Króli Leon Papierok idąc ulicą, obrzucony został przez nieznanego osobnika kulami śniegu. Jedną z kul trafiła Papieroka w oko, które wypłynęło. Ciężko okaleczono przedchodnia odstawiłono do szpitala. Sprawca tragicznego wypadku nie został dotychczas ustalony.

Cieszyn

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

(C) W tych dniach do mieszkańca dr Osłarka Rota w Cieszynie włamali się nieznani sprawcy i skradli 30 gramów złota, 200 zł i 80 ke gotówki oraz suknie, wartości 180 zł. Sprawcy zbiegli.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew w skutek złej przemiany materii może powodować szereg rozni. dolegliwości: białe przezierność, łamliwość włosów, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w brzuchu, niemiak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzeków, płamy i wrzuty na skórze, skłonność do tyfca, mdłości, język obłożony. Choroby tei przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest nor-

malowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach za ile złej przemiany materii chroniącego szeregi. kamienach żółciowych, żółtaczce, strychninizm na zastosowanie „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium Fizjologiczno-chemiczne „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i zakłady apteczne.

Publikacje Śląskie

Mieczysław Tobiasz „Na froncie walki narodowej w Opolaku, Bronisław Koraszewski 1888—1922”, z 11 ilustracjami. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, skład główny Naxsa Księgarnia, Warszawa. Literatura o Śląsku, szczególnie literatura naukowa, od czasu przyłączenia części tej ziemi do Polski, ciągle wzrasta, obejmując przeróżne dziedziny życia, sięgając zarówno w głąb dziejów śląskich jak i w dzień dzisiejszy Śląskiej dzielnicy. Do tej tak licznej już dzisiaj literatury z zakresu wiedzy o Śląsku dorzucił Mieczysław Tobiasz swą obszerną pracę pod powyższym tytułem a pod patronatem Instytutu Śląskiego w Katowicach. Książka Tobiasza pisana w przystępnym i miłym stylu jest po części przeglądem działalności górnośląskiej prasy polskiej od czasu przyłączenia Koraszewskiego na Górny Śląsk a po części historią wzrastania od lat dziewięć-

dziesiątych aktywności polskiej oraz montowania ruchu oświatowo-narodowego polskiego na Górny Śląsk. Osią jednakże książki Tobiasza jest niezmordowana, chlubnie patriotyczna działalność Bronisława Koraszewskiego, który jako założyciel i redaktor naszego „Gazety Opolskiej”, całe życie poświęcił szlachetnemu celowi: Budowania Polski na zachodnich krańcach słowiańszczyzny. Dlatego też tytuł książki musiał również brzmieć „Bronisław Koraszewski”. Ponieważ jednak praca autora nie ogranicza się wyłącznie do osoby Koraszewskiego a sięga szerzej, nie ma ona przero charakteru monografii, zatem tytuł odwrótny „Na froncie walki narodowej w Opolaku. Bronisław Koraszewski”, wydaje się, jako ogólniejszy, właściwie dobrany. Książkę Tobiasza pedantyczny historyk-krytyk mógłby zarzucić w paru miejscach pewne przeoczenia — powiedzmy — korek-

Cyfrы — najlepsza propaganda

Statystyka według powszechnej opinii jest jedną z najpopularniejszych nauk. Cóż bowiem może być ciekawego w długich szeregach cyfr, zamkniętych w schematycznych wykazach? A jednak cyfry te nawet dla laika mogą stać się pewnego rodzaju sensacją. Wystarczy wyzbyć się na chwilę tej nieuzasadnionej niechęci, przyrzec się im uważniej a wiedy te zimne, bezduszne cyfry przemówią.

Przed kilkoma dniami cała prasa niemal podała wyniki zbiorów ulicznej przeprowadzonej przez Komitet Pomocy Zimowej w początkach grudnia a ub r. na „gwiazdke” dla dzieci rodziców bezrobotnych. Wyniki te, acz kolwiek jeszcze nie ostateczne, i określające globalną sumę zbiorów na około 630 tys. złotych zilustrowały nam częściowo ofiarność społeczeństwa w poszczególńych województwach. Była ona niewątpliwie o wiele wyższa niż w roku 1937 (o przeszło 30 proc.), jednakże właściwy obraz ofiarności otrzymamy dopiero wtedy, gdy obliczymy przeciętną wydatkującą na głowę mieszkańca każdego z ośrodków. Sęgniemy więc do tak niewyzerpanego źródła informacji, jakim jest „Rocznik Statystyczny”, weźmy sobie stamtąd liczbę ludności w każdym województwie. Porównując je z sumami zebranymi na terenach województw otrzymamy bardzo ciekawe dane. Z obliczeń tych wynika, że: w ślący na głowę mieszkańca przypada około 15 groszy; na Śląsku 11,1 grosza; woj. pomorskie — 2,1; woj. łódzkie — 1,7 gr.; woj. pomorskie i białostockie — 1,2 gr.; woj. warszawskie, wileńskie i polskie 1,1 gr.; woj. krakowskie i tarnopolskie (?) 0,9 gr.; woj. stanisławowskie i nowogródzkie — 0,7 gr. Na szarym końcu stoa województwa wolskie, kieleckie, lubelskie i lwowskie, w których ofiarność obywateli wyniosła po 0,5 gr. na osobę. Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę, że dane ludnościowe zawarte w „Roczniku” dotyczą tegoż z roku 1931 i że ludność w Polsce od tegoż czasu znakomicie wzrosła, będziemy musieli zmniejszyć te cyfry dość znacznie. Już jednak pobieżny rzut oka wskazuje na to, że ofiarność na terenie poszczególnych województw nie była współmierna do stopnia za-możności i w wielu wypadkach najbardziej-sze województwa daly stosunkowo znacznie więcej, niż tereny przemysłowo i bogatsze.

Jeżeli więc uprzytomnimy sobie, że nie daliśmy na ten cel tyle, na ile nas było stać, możemy się spodziewać, że następnym razem damy więcej!

POMOC REZERWOWA



torskie, np. na str. 58 i 59 autor zaciemnia jasność zdań odnoszących się do wyborów posłów ze Śląska na sejm pruski lub do parlamentu niemieckiego — Gdzie indziej znów n. p. na str. 20 i 21, kiedy omawia założenie w r. 1880 pierwszej powszechnej organizacji robotniczej na cały Górny Śląsk z siedzibą w Bytomiu pod nazwą „Związek Wzajemnej Pomocy”, nie wspomina o tym, że były już przed tym próby tworzenia zawodowego zrzeszenia się robotników na Górny Śląsk a mianowicie w r. 1870 w Bytomiu i w r. 1884 w Wiryku (Związek robotników). Te przeoczenia nie zmieniają faktu, że zebrany summiennie i podany przejrzystość materiał w publikacji Tobiasza, ogromnie ułatwia orientowanie się w ruchu narodowym na Śląsku, będąc przy tym niejako holdem dla zasług Bronisława Koraszewskiego. Z tych też powodów „Na froncie walki narodowej w Opolaku”, powinno się znajdować we wszystkich bibliotekach szkolnych, prywatnych i publicznych a zwłaszcza w bibliotekach Polaków z innych dzielnic



TEATR IM ST WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR:
Niedziela o godz. 12: Początek Zw. Powst. Wielkopolski...
O godz. 20: „Lato w Nohant”.

„Traviata”.

Wielokrotnie ukazywał się na scenie Teatru Im St. Wyspińskiego...
Wielokrotnie ukazywał się na scenie Teatru Im St. Wyspińskiego...

TEATR NA PROWINCJI

CHORZÓW — przedział 8 bm o godz. 20: „Pan Jowialski”...
CHORZÓW — przedział 9 bm o godz. 19: „Pan Jowialski”...
CHORZÓW — o godz. 10 bm o godz. 18:30: „Lato w Nohant”...

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

Niedziela 8 stycznia o godz. 18:00: „Lato w Nohant”...
o godz. 20: „Pan Jowialski”...
W środę 11 stycznia o godz. 20: „Traviata” opera.

„Dlaczego zaraz tragedia”.

Najbardziej przebiegała ta tragedia...
Najbardziej przebiegała ta tragedia...
Najbardziej przebiegała ta tragedia...

KINOTEATRY w KATOWICACH:

od dnia 3 stycznia 1939 r.
CAPITOL: „Wypa robotników”.
CASINO: „Nasza czwórka”.
COLOSSEUM: „5 milionów szuka spadkobiercy”.
SYLWES: „Nasza szesnastka”.
SYLOWY: „Sama przez życie” i „Ptasznik z Tyrolu”.
UNION: „Lekarka piknie kobiet” i „Wesoła czwórka”.

Inne miejscowości:

BIELA — MIEJSKIE: „Zapomniana melodia”.
BIELSKO — APOLLO: „Mrabka i kieliszek”.
BIELSKO — APOLLO: „Mrabka i kieliszek”.
BIELSKO — APOLLO: „Mrabka i kieliszek”.

W szkole artystycznej rzeźby, malarstwa i sztuki góralskiej w Istebnej

Istebna, w styczniu 1939 r.
W polskiej sztuce ludowej regionalizm...
W polskiej sztuce ludowej regionalizm...
W polskiej sztuce ludowej regionalizm...

Naszyliśmy się wsi dużo ciekawostek...
Naszyliśmy się wsi dużo ciekawostek...
Naszyliśmy się wsi dużo ciekawostek...

Wojna gazowa a ludność cywilna

Wojna gazowa jest koszmarem, który w wypadku napięcia politycznego wielu ludziom spędza sen z powiek...
Wojna gazowa jest koszmarem, który w wypadku napięcia politycznego wielu ludziom spędza sen z powiek...

SKUTKI WOJNY GAZOWEJ DLA LUDNOŚCI

I jakie są widoki zastosowania w walce nowych nieznanych gazów...
I jakie są widoki zastosowania w walce nowych nieznanych gazów...
I jakie są widoki zastosowania w walce nowych nieznanych gazów...

Obóz w niektórych krajach, jak np. w Ameryce, przeważa pogląd, że broń gazowa jest humanitarniejsza od każdej innej...
Obóz w niektórych krajach, jak np. w Ameryce, przeważa pogląd, że broń gazowa jest humanitarniejsza od każdej innej...

Jeżeli chodzi o skutki działania lotniczego — ono głównie może prowadzić wojnę gazową wewnątrz kraju...
Jeżeli chodzi o skutki działania lotniczego — ono głównie może prowadzić wojnę gazową wewnątrz kraju...

Artretyzm, reumatyzm i rwa kulszowa...

oty choroby, powstające na skutek wadliwego oddziaływania i wyczerpującego trybu życia...
oty choroby, powstające na skutek wadliwego oddziaływania i wyczerpującego trybu życia...

WOJNY W ABISYNI, HISPANII I CHILACH?

Choć w wojnie abisyńskiej użyte przez Włochów środki chemiczne było nie duże i polegało na działaniu nie przeciwko osiedlom...
Choć w wojnie abisyńskiej użyte przez Włochów środki chemiczne było nie duże i polegało na działaniu nie przeciwko osiedlom...

Wynika stąd, że ostatnie wojny nie wykazały, aby były stosowane przeciw ludności w takim stopniu, jak niekiedy oczekiwali...
Wynika stąd, że ostatnie wojny nie wykazały, aby były stosowane przeciw ludności w takim stopniu, jak niekiedy oczekiwali...

JAKIE GAZY BĘDĄ UŻYwane W PRZYSZŁEJ WOJNIE?

Panuje zdanie, że na ogół będą to gazy dotychczas znane, wprawdzie to znacznie większym zastosowaniem...
Panuje zdanie, że na ogół będą to gazy dotychczas znane, wprawdzie to znacznie większym zastosowaniem...

nie stwarza to poważne niebezpieczeństwo i wymaga przygotowania nie tylko masek...
nie stwarza to poważne niebezpieczeństwo i wymaga przygotowania nie tylko masek...

Kiedy przed paroma laty zaczęły w prasie ukazywać się fantazyjne wiadomości o wykryciu nowych, straszliwych gazów...
Kiedy przed paroma laty zaczęły w prasie ukazywać się fantazyjne wiadomości o wykryciu nowych, straszliwych gazów...

Zabrał poza tym głos amerykański uczonego profesor Kibler...
Zabrał poza tym głos amerykański uczonego profesor Kibler...

Profesor Kibler, na podstawie urzędowo dokonanych badań, stwierdza, że wszystkie takie wiadomości dotyczyły znanych już związków chemicznych...
Profesor Kibler, na podstawie urzędowo dokonanych badań, stwierdza, że wszystkie takie wiadomości dotyczyły znanych już związków chemicznych...

Wynikałoby z tego, że w przyszłej wojnie należałoby się raczej z użyciem gazów dotychczas znanych, przypuszczalnie udoskonalonych...
Wynikałoby z tego, że w przyszłej wojnie należałoby się raczej z użyciem gazów dotychczas znanych, przypuszczalnie udoskonalonych...

CHORZĄCZÓW — ŚLĄSKIE: „Bacarella” i „Przygoda w Szanghaju”.
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Held” i „Białona Claudette”.
JANÓW — ŚLĄSKIE: „Władca” i „Bitwa na Brodziejach”.
LIPINY — CASINO: „Held” i „COLOSSEUM: „Ptasznik z Tyrolu” i „Przekleństwo”.

NOWA WIEŚ — PIAST: „Paweł i Gawęł” i „Zbrodnia w Monte Carlo”.
PIEKARY ŚL — UCIECHA: „W estery ocean” i „Trzy niegosi”.
PIOTROWICE — PIAST: „Mole szareciska” i „Czarna kuleczka”.
RADZIKÓW — CASINO: „Przekleństwo” i „Wesoła czwórka”.

Marszałek ze Śląskich gór. Tu wykonano dar-rzeźbę Og Zw Piki Nożnej na Śląsku dla angielskiej drużyny piłkarskiej...
Marszałek ze Śląskich gór. Tu wykonano dar-rzeźbę Og Zw Piki Nożnej na Śląsku dla angielskiej drużyny piłkarskiej...

Następnie wchodzimy do pracowni malarzkiej. Otrzymujemy pracownia, pełna obrazów, obrazków, portretów, witraży, fragmentów i sprządek o ornamentyce ludowej...
Następnie wchodzimy do pracowni malarzkiej. Otrzymujemy pracownia, pełna obrazów, obrazków, portretów, witraży, fragmentów i sprządek o ornamentyce ludowej...

I tak w jednym obrazie mistrz przedstawia Polskę w czasach niewoli...
I tak w jednym obrazie mistrz przedstawia Polskę w czasach niewoli...

Tu skrajnie przechowywane i konserwowane są typowe urządzenia mieszkań góralskich...
Tu skrajnie przechowywane i konserwowane są typowe urządzenia mieszkań góralskich...

ewewca (rolnik), który sieje ziarno dobre, ale nie wszystko ziarno pada na dobry grunt...
ewewca (rolnik), który sieje ziarno dobre, ale nie wszystko ziarno pada na dobry grunt...

Oprócz tego wiele ciekawych witraży, portretów typów góralskich, dużych obrazów o różnych tematach, widoków, krajobrazów Wisły, Istebnej, Ustronia.

Z pracowni malarzkiej droga nasza wiedzie przez muzeum góralskie-zbiornicę sztuki regionalnej artysty. Wiele by trzeba o tym pisać.

Oglądaliśmy to wszystko trudno oprzeć się opinii, że to znacznie z dala od gorączkowego świata pracy...
Oglądaliśmy to wszystko trudno oprzeć się opinii, że to znacznie z dala od gorączkowego świata pracy...

Jan Górski

Sport i wychowanie fizyczne

Do mistrzostw Polski startuje tylko jedna sztafeta S. K. N.

W dniu 8 stycznia odbędzie się w Zakopanem pierwszy akt narciarskich mistrzostw Polski, a mianowicie sztafeta 4x10 km...

nowana, która miała wystąpić pod nazwą reprezentacji Śląska nie została przez władze sportowe P. Z. N. zatwierdzona...

ki zachodziły (np. reprezentacji Lwowa, kombinowane zespoły Zakopanego).

Informacje radiowe o narciarskich mistrzostwach FIS.

Każdy radiosłuchacz, który specjalnie interesuje się wiadomościami czy transmisjami sportowymi, nadawanymi przez radio...

„Historię zawodów FIS”. Ogólny bilans narciarskich mistrzostw świata zawarty będzie w fachowej pogadance...

Co piszą inni...

Narciarstwo jest bezwzględnie najszybszym i najszlachetniejszym sportem. Uprawiane w idealnych warunkach higienicznych...

„Grozą turystyki zimowej, największym jej wrogiem jest lawina — biała śmierć, która cicha, niepostrzeżona, drzemie w słonecznym śnieżnym stoku...

W artykule zapoznaje autor czytelnika z najkorzystniejszymi warunkami dla zejścia lawiny, podaje sposoby oceny lawiniastoci stoku...

„Nawet małe, lawinki nie wolno bagatelizować, bo nigdy nie wiadomo, co z niej wyrosnie; znana lawina na kopie Kondrackiej w 1932 r. urodziła się w postaci skromnej „deszczki”...

W końcu dowiadujemy się z omawianego artykułu, jak należy się ekwipować „na wyprawę, w czasie których wypada nam przebywać stoki niebezpieczne”...

W ostatnim numerze „Raz Dwa Trzy” czytamy w artykule „Konflikty w świecie narciarzy”:

„Od r. 1935 trwa zatarg między Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim a Międzynarodową Federacją Narciarską na temat definicji amatorskiej. O ile Federacja uważa instruktorów narciarstwa za amatorów...

Konflikt ten wywołał wielkie poruszenie w prasie szwajcarskiej, szwedzkiej i norweskiej i był nawet przedmiotem licznych interwencji dyplomatycznych tych państw...

„Bezstronny obserwator całego tego konfliktu dopatry się łatwo powodu zdenerwowania prasy skandynawskiej.”



Nie zapomnij o tych, którym zabrakło pracy i chleba. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że o Igrzyska r. 1940 zabiegała Norwegia, która chciała połączyć zawody F. I. S. z zawodami olimpijskimi.

„Przebieg Sportowy” zamieszcza w jednym z num. deklarację o znaczeniu kontaktów międzynarodowych w sporcie, skreśloną przez ambasadora Rplitej w Berlinie J. Lipskiego.

„Sport jest łacińską nazwą naszego wieku, wspólnym językiem, który cały świat rozumie, mostem zrzuconym ponad spiętrzone namiętności i skłócone interesy polityczne.”

na załatwienie. Wyniki pertraktacji między F. I. S. a M. K. OI zadowolają o przyszłości Zimowych Igrzysk Olimpijskich.”

„Sport jest łacińską nazwą naszego wieku, wspólnym językiem, który cały świat rozumie, mostem zrzuconym ponad spiętrzone namiętności i skłócone interesy polityczne.”

„Dla Polaków zaś, mieszkających w Niemczech każdy przyjazd drużyny polskiej, stojącej na odpowiednio wysokim poziomie,

Śląsk — Pogoń

K. S. „Śląsk 1915” w Siemianowicach Śl. gości na swoim boisku w niedzielę, dnia 8 stycznia br. o godz. 13.30 dobrą drużynę KS Pogoń Nowy Bytom.

Publiczność oglądać będzie piękny mecz, albowiem tak KS Pogoń jak i KS Śląsk mistrz jesienny Kl A grupy I. znajdują się obecnie w nadzwyczajnej dobrej formie.

Przedmecz rozgrywać będą drużyny młodociane KS. Chorzów — KS Śląsk.

SKŁAD WŁOSKICH SZERMIERZY NA MECZE W WARSZAWIE.

Jak już przedliśmy w dnach 10 i 12 stycznia odbędą się w Warszawie dwa międzynarodowe mecze szermiercze z udziałem akademickiej reprezentacji Włoch. Pierwszego dnia w gmachu Domu Akademickiego reprezentacja Włoch walczyć będzie z reprezentacją Akademickiej Polskiej...

Pokaz jazdy figurowej w Zakopanem

Na zakończenie 10-tych międzynarodowych zawodów w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego, odbył się w piątek wieczorem na torze łyżwiarskim Zakopanego pokaz jazdy figurowej, w którym udział wzięli wszyscy uczestnicy zawodów.

W czasie pokazu ogłoszono oficjalne wyniki zawodów, po czym wręczono zwycięzcom nagrody i pamiątki.

BAWOROWSKI I JĘDRZEJOWSKA ZGŁOSZILI SIĘ DO ZIMOWYCH MISTRZOSTW NIEMIEC.

W dniach 16—22 bm. odbędzie się w Bremie, w hali krytej, międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec.

AMSTERDAM — BYDGOSZCZ W BOKSIE

W dniu 17 bm. w Bydgoszczy odbędzie się międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Amsterdamu i Bydgoszczy. Drużyna Amsterdamu wystąpi w tym samym składzie, co reprezentacja HC Gandi w dniu 15 bm. w Warszawie.

Conttet trzeci w kombinacji alpejskiej o nagrodę Paryża

W Megeve pod Paryżem zakończone zostały międzynarodowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej. Wyniki sąłomni nie zmieniły układu wyników po biegu zjazdowym.

TYLKO DOSTATECZNIE SILNA FLOTA WOJENNA

zapewni nam oparcie o polskie morze. Złóż ofiarę na budowę Śląskiego ścigacza morskowego. Adres: Fundusz Obrony Morskiej, Odrę Śląski LMK. — Katowice, ul. Jagiellońska nr 23. — P. K. O. nr 42.003

